Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 194. — ROK XXXV.

CZWARTEK

19. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O współpracę Polski z Bałkanem

Odwiedził naszą redakcję jeden z naszych współpracowników, ceniony w Warszawie publicysta katolicki, ks. Wacław Kneblewski, znany z orędownictwa i rzeczoznawstwa spraw wychodźtwa polskiego w Ameryce w takich organach stołecznych, jak „Kurjer Warszawski“ i „Rzeczpospolita“.

Ks. red. W. Kneblewski odbył w ostatnich dwu miesiącach niezwykle ciekawą wędrówkę publicystyczną po Czechosłowacji, Węgrzech, Jugosławji, Turcji i Rumunji, poprosiliśmy go tedy o syntezę wrażeń z tej podróży.

— Jak się układają stosunki między Bałkanem a Polską? — pytamy ks. Kn., a w odpowiedzi otrzymujemy zdanie, że stosunki te, jak dotąd, są bardzo nikłe, nieznaczne.

— Słowiańszczyzna południowa, a więc Jugosławja i Bułgarja oglądają się na Polske jako na największą dziś potęgę słowiańską, Rosja straciła dla nich autorytet. Wyciągają one ręce do porozumienia się szczególniej w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Wysiłki organizacji dotychczasowych są mizerne i nie wystarczą dla ogromu problemu wzajemnego porozumienia się, trzeba tu wykładnika silniejszego, muszą się tem zająć sfery odpowiedzialnej polityki zagranicznej Polski i pobratymczych narodów. Głównymi ośrodkami tej współpracy są dzisiaj Praga, Zagrzeb, Belgrad i Sofja, szczególniej ta ostatnia, która dzięki wybitnej pracy b. posła p. T. Grabowskiego zbliżyła się może do kultury polskiej najwięcej.

— Jak się mają Polacy na Bałkanach?

— Jest ich niewielu naogół, ma ich Jugosławja w okolicach Banialuki na roli, Turcja we wsi oryginalnie polskiej w Anatolji w Adampolu i Rumunja przeważnie na Bukowinie. Praca nad nimi trudna, toną swoją mniejszością w morzu obcych sobie wyznaniem i językiem większości. Możnaby ratować resztki polskiego posiadania, gdyby rząd nasz i organizacje nie szczędziły pomocy materjalnej w dziedzinie kolportażu książki, pism i nauczania, przecież traktat mniejszości w tych państwach może być egzekwowany, trzeba jedynie do tego silnego nacisku ze strony poselstw polskich.

— W jakich granicach możliwą jest współpraca gospodarcza?

— Pod tym względem Polska wiele zaniedbała, oglądając się ciągle na wschód — Bolszewję i zachód — Niemcy, nie zdając sobie sprawy z wielkiego i wdzięcznego terenu działania, jakiem jest południe. Tymczasem — z Rumunją, Bułgarją i Jugosławją łączą nas stosunki prawie żadne, choć państwa te pragną zbliżenia się do rynku polskiego. Główny wyrzut należy skierować nie tak do rządu polskiego, jak do handlu i przemysłu, który obojętnie się zachowuje w stosunku do wywozu swej produkcji na południe bałkańskie. Niema tu żadnej propagandy, komiwojażu, niema oddziału naszych Izb handlowych. Głucho tu o Polsce, kiedy inni, a szczególniej Czechosłowacja, prowadzą tu kolosalne interesy. Na ostatnim zjeździe Małej Ententy, między innemi rzucono pytanie, czemu Polska nie zawarła jeszcze odpowiednich traktatów handlowych, a szczególniej czemu nie postarała się o omówienie przewozu przez Rumunję, ten najważniejszy trakt transportowy na Bałkan. Pamiętajmy o tem, że Polski niema na Bałkanie, kiedy się ten rozbudowuje w gigantycznych wprost rozmiarach.

— Jakie są stosunki wewnętrzne na Bałkanie?

— Dotąd wszystko znajduje się w stanie wrzątku, ciągle ten sam kocioł bałkański. Rumunja walczy o istotne problemy swego ustroju państwowego. Obecny rząd liberalny czeka zapewne ustąpienie, partja chłopska ze swym przywódcą Maniu zyskuje na sile, nie wykluczone są i zmiany dynastyczne. Macedońska sprawa różni Bułgarję z Rumunją, Jugosławją i Grecją. Polityczne zabójstwa są owymi wskaźnikami, że napięcie wzrasta zamiast maleć. Wielkie przemiany przechodzi Jugosławja, gdzie dwie kultury tego państwa: Bizancjum i Rzym walczą z sobą na dobre, nie wiadomo, jakie w tej rozterce znaleźć wyjście. Szeroko się mówi o autonomiźmie Chorwatów, którzy się z Serbami nigdy nie pogodzą. W Grecji ciągle nastrój rewolucyjny i kryzys gospodarczy z chwilą przyjęcia miljona wygnańców z Turcji, nie mogących znaleźć dla siebie chleba. Państwo ottomańskie przechodzi wysypkę gwałtownej nacjonalizacji i laicyzacji, która radykalnie usuwa religję zewsząd, dobierając się zarówno do islamu, jak i do wyznań chrześcijańskich, a szczególniej katolickiego...

Ks. red. W. Kneblewski po tej podróży zabiera się do ciekawej pracy o Polsce na Bałkanach, chcąc odrobić zaległości, jakich się dopuszcza nasza publicystyka w stosunku do problemów słowiańszczyzny południowej. Społeczeństwo będzie chyba wdzięczne za taką pracę, która myśl naszej ekspanzji politycznej, kulturalnej i gospodarczej przeniesie częściowo i w stronę narodów pobratymczej Jugosławji i Bułgarji.

Sprawca zamachu na Lasicza kona.

Wiedeń. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, stan zdrowia sprawcy zamachu na szefa policji Lasicza pogorszył się tak dalece, że **ladn chwila należy spodziewać się jego śmierci.** Organizatora zamachu, na którego głowę **nałożono 100.000 dynarów,** dotychczas jeszcze nie odszukano. Przypuszczają, że **uciekł on do Bułgarji.**

—oo—

Rokowania Austrji z Anglją

ROZPOCZNĄ SIĘ WKRÓTCE.

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse“ donosi: Jak słychać, już w najbliższym czasie, prawdopodobnie jeszcze w ciągu lata rozpoczną się znowu rokowania gospodarcze z Polską. Projektowany jest dodatkowy układ taryfowy do obowiązującego obecnie układu, opartego na zasadzie największego uprzywilejowania.

Austrja ograniczy swoje życzenia o obniżenie stawek celnych tylko do kilku specjalnie ważnych artykułów, zaś Polska położy główny nacisk na ułatwienie, względnie zabezpieczenie swego dowozu nierogaciznу do Austrji. Polska domagać się też będzie prawdopodobnie układu weterynaryjnego.

Urlopy w rządzie.

P. Bartel wyjechał na 4 tygodnie.

Zastępcą min. Składkowski, potem Moraczewski

Warszawa. (PAT) Dnia 17 b. m. prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel wyjechał na 4-ro tygodniowy urlop kuracyjny zagranicę. Zgodnie z art. 62 konstytucji, premjer powierzył zastępstwo szefa rządu **do dnia 1 sierpnia ministrowi spraw wewnętrznych, a od dnia 1 sierpnia do końca urlopu ministrowi robót publicznych.**

P. Prezydent wyjechał do Poznania.

Warszawa. (PAT) **Dziś we wtorek o godz. 10 rano Prezydent Rzplitej wraz z małżonką udali się samochodem do Poznania. P. Prezy**dentowi towarzyszą szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, płk. Zahorski, rtm. Jurgielewicz, **red.** Marczyński i radca Michał Mościcki.

—oo—

Jak pani Skowrońska przepłynęła z Gdyni na Hel.

Warszawa (AW). Wczoraj zdarzył się pierwszy wypadek przepłynięcia t. zw. Małego morza na linji Gdynia—Hel, wynoszącej 22 klm. Dzielną pływaczką jest panna G. Skowrońska z Torunia, która przebyła tę przestrzeń w ciągu dwunastu godzin. P. Skowrońska wypłynęła o godzinie 7. 30 rano i przybyła do przystani na Helu o godz. 19.40. Pływaczka była asekurowana przez łódź, w której znajdował się jeden z gdyńskich lekarzy, dwaj urzędnicy marynarki handlowej oraz ojciec i siostra pływaczki. Czynem tym p. Skowrońska otworzyła nową kartę w kronikach sportu polskiego. Poprzednie próby p. Skowrońskiej, zmierzające do przepłynięcia tej przestrzeni kończyły się niepowodzeniem.

O czem piszą inni?...

„Wyzwolenie“ nie chce ulepszenia konstytucji.

Z rezolucyj „Wyzwolenia“ zadowolone są pisma socjalistyczne. Natomiast reszta prasy ocenia je przeważnie bardzo krytycznie. „Gazeta Warszawska“ pisze:

„Dla „Wyzwolenia“ najznamienniejszem wydarzeniem w ciągu ostatniego dziesięciolecia jest utworzenie rządu lubelskiego, „którego historyczna rola — powiada w swych rezolucjach — i deklaracja jest dążeniem i dnia dzisiejszego“. Dlatego też „Wyzwolenie“ na ten dzień zwołuje do Lublina (7 i 8 listopada) swój doroczny walny zjazd.

Radykali nasi niczego się nie nauczyli w ciągu dziesięciolecia“.

„Czas“ przypuszcza, niewiadomo, na jakiej podstawie, że

„Wyzwolenie“ dałoby się pozyskać dla takiej reformy, którąby miała być dokonaną legalnie, a nie naruszała pięcioprzymiotnikowego głosowania. Jest tu przeto pewna furtka dla ewentualnego poparcia projektu rządowego. Ponieważ nie sądzimy, aby rząd miał zamiar pójść za radami wileńskiego „Słowa“ — jedynego pisma, które chce go popchnąć do zamachu stanu — i ponieważ nie sądzimy, aby reforma konstytucji została oparta na zniesieniu demokracji, przeto opozycyjne uchwały „Wyzwolenia“ rozumiemy jako groźny gest o pojednawczej treści“.

Natomiast nie wierzy „Czas“ w możliwość pozyskania Stronnictwa Chłopskiego. O pośle Janie Dąbskim pisze „Czas“:

„Jest to istotnie jeden z największych szkodników Polski współczesnej. Oczekiwać po takich ludziach, aby zajęli stanowisko państwowe w sprawie reformy ustroju, jest iluzją“.

Trzeba tu wobec tego stwierdzić, że Stronnictwo Chłopskie było w latach 1926 i 1927 życzliwie traktowane przez rząd i nawzajem odnosiło się do rządu przychylnie. „Sanacja“ z tem stronnictwem nie walczyła, natomiast wytężała swe siły w celu zgniecenia umiarkowanych i demokratycznych stronnictw prawicy i centrum. Miały one w poprzednim sejmie słabą większość i chciały przeprowadzić naprawę konstytucji i ordynacji wyborczej, ale do tego nie dopuszczono. Teraz „Czas“ szukając większości dla ewentualnego projektu rządowego liczy na pomoc — „Wyzwolenia“! Jakażto będzie reforma? Czy ustawa, odpowiadająca pragnieniom tak radykalnego i demagogicznego stronnictwa, będzie ulepszeniem konstytucji?

Z tą swoją nadzieją na pozyskanie „Wyzwolenia“ dla rządowych projektów jest jednak „Czas“ odosobniony. „Głos Prawdy“ jest zupełnie innego zdania:

„Piętno zależności od PPS — pisze o uchwałach „Wyzwolenia“ — zostało na nich wyciśnięte z całą dokładnością. Kto czytał rezolucje klubu posłów socjalistycznych, przez nich samych puszczone w niepamięć, nie znajdzie nic nowego w rezolucjach zarządu Wyzwolenia“.

A ponieważ uchwały PPS zostały przez „Głos Prawdy“ zaatakowane w niezwykle ostry sposób, a komisarjat rządu w Warszawie uważał nawet za stosowne skonfiskować je, przeto i uchwały „Wyzwolenia“ nie są „pojednawcze“.

Co o Polsce piszą obcy?

Sanacyjny „Kurjer Poranny“ zajął się we wstępnym artykule wieściami, które posyła do Berlina korespondent „Berliner Tageblatt“u. W tym żydowskim, nieprzychylnym dla Polski dzienniku, ukazała się przed paru dniami korespondencja, zatytułowana „Neuer Staatsreich Pilsudskis?“ (Nowy zamach stanu Piłsudskiego?) Czego tam niema! Jest twierdzenie, że koła rządowe, dążące do zamachu stanu, wyrażają pogląd, że „socjaliści nie użyją jako ostatecznego środka politycznego strajku generalnego“. Jest dalej przepowiednia, że 12 sierpnia minister Piłsudski będzie mówił „w pierwszej linji o kwestji litewskiej i stosunku Polski do Rosji“. Korespondent „Berl. Tageblatt“u dowiaduje się ponadto, że stosunki między Piłsudskim a francuskim sztabem generalnym pogorszyły się z powodu przyjaznego przyjęcia gen. Sikorskiego przez marszałka Focha i t. d.

„To wszystko razem — pisze o tych sensacjach berlińskich „Kur. Poranny“ — jest niewątpliwem przebraniem miary w nielojalności i niegodziwości dziennikarskiej informacji. To jest służba nie dziennikarska, ale „polityczna“ w sensie złośliwej i perfidnej intrygi z zuchwale wyłażącem szydłem z worka“.

Ale nietylko „Berl. Tageblatt“ drukuje tak przykre i tak szkodliwe dla Polski sensacje. „Danziger Allgemeine Zeitung“ pisze o „trzech polskich korpusach“ stojących w pogotowiu pod Wilnem, w „Times“ ukazała się wiadomość o zamierzonej koronacji min. Piłsudskiego i t. d.

Takie wieści nie przestaną się pojawiać, jeśli nadal będzie stosowany system karmienia opinji tajemniczemi zapowiedziami i niespodziankami.

S.

Źródła ruchu autonomistycznego w Alzacji.

Studjum p. Smogorzewskiego. — Trochę historji. — Zjednoczenie Alzacji z Francją w 1918 r. — Dlaczego zniknął pierwotny entuzjazm. — Stronnictwa w Alzacji i ich stosunek do hasła autonomji. — Unifikacja a odrębności religijne i językowe.

Sukcesy wyborcze autonomistów alzackich oraz proces ich przywódców, przeprowadzony w maju bież. roku w Kolmarze, zwróciły na ten mały kraj uwagę całej Europy. W prasie polskiej pojawiło się na ten temat dużo artykułów, z których najgruntowniejszym jest zapewne p. K. Smogorzewskiego „Francja i Alzacja“, drukowany w „Przeglądzie Powszechnym“ (w zeszytach majowym i czerwcowym).

Nie można zrozumieć problemu alzackiego, nie poznawszy historji tego kraju. To też p. Smogorzewski rozpoczyna swe wywody przypomnieniem losów Alzacji w ostatnich wiekach, a zwłaszcza po roku 1871, po przyłączeniu jej do Niemiec. Z Francją rozstali się wówczas Alzatczycy z uczuciem bólu. W lutym 1874 r. 15 posłów z Alzacji i Lotaryngji postawiło w berlińskim Reichstagu wniosek o przeprowadzenie na tych ziemiach plebiscytu. Wniosek oczywiście upadł. Niemcy utworzyli z Alzacji i Lotaryngji oddzielny „Reichsland“, rządzony przez namiestnika. W 1911 r. nadano tym prowincjom nową konstytucję, z małym, dwuizbowym parlamentem. W czasie wojny zamierzali Niemcy znieść alzackie instytucje samorządowe, ale gdy się zbliżała katastrofa, chcieli skłonić posłów alzackich do złożenia deklaracji, że „tylko ludność Alzacji i Lotaryngji ma prawo decydować o swoim losie“. Dr. Ricklin, wówczas poseł do Reichstagu, oświadczył wtedy, że jest zapóźno, bo „trzy czwarte ludności są za przyłączeniem do Francji“.

Po rewolucji w Berlinie rządy w Strasburgu objął Soldatenrat, który rządził bardzo krótko. Jeszcze w listopadzie 1918 r. cała Alzacja i Lotaryngja została zajęta przez wojska francuskie. Rząd francuski mianował w Strasburgu, Metzu i Kolmarze 3 Komisarzy Republiki, mających rządzić w okresie przejściowym. Komisarzem w Strasburgu mianowany został Maringer. Chciał on skłonić prezesa alzackiej Rady Narodowej, ks. kanonika Delsora do przeprowadzenia w tejże Radzie Narodowej rezolucji o lojalności wobec Francji i rozwiązaniu się. Ks. Delsor zgodził się na rezolucję, ale nie na rozwiązanie Rady. W dniu 5 grudnia odbyło się uroczyste posiedzenie Rady, na którem jednomyślnie uchwalono rezolucję, proklamującą „odzyskanie przez Alzację i Lotaryngję swego prawa i przyłączenie ich do Francji bezsporne i ostateczne“. W rezolucji stwierdzono również, że agitacja za neutralizacją kraju jest dziełem agentów niemieckich. Rada odroczyła się wśród okrzyków: „Vive la France“! Podobna uroczysta scena rozegrała się w roku później, w paryskiej Izbie Deputowanych, gdy 24 posłów trzech odzyskanych departamentów zasiadło znowu w parlamencie francuskim. W ich imieniu pos. Francois odczytał deklarację, stwierdzającą, że „w obu prowincjach nie podniósł się żaden protest przeciwko traktatowi wersalskiemu, przywracającemu Alzatczykom i Lotaryńczykom narodowość francuską“.

Okres entuzjazmu minął jednak wkrótce. Alzatczyków nie mogła pozyskać polityka centralistyczna, którą prowadził podsekretarz stanu Jeanneney, faktyczny szef trzech komisarzy rządowych w Strasburgu, Metzu i Kolmarze. Już w dniu 19 grudnia 1918 r. alzacka Rada Narodowa w jednogłośnie przyjętej rezolucji stwierdziła, że „nie pretenduje wcale do władzy ustawodawczej“, ale przypomina, że „Alzacja i Lotaryngja posiadały dotychczas z siedzibą w Strasburgu swą administrację własną“. Mimo to, wbrew ostrzeżeniom marsz. Joffre'go i obietnicom gen. Gourauda, że Francja uszanuje „zwyczaje, tradycje miejscowe, wierzenia religijne i interesy gospodarcze“, wbrew tym obietnicom prowadzono politykę centralistyczną.

W marcu 1919 r. rząd francuski mianował Aleks. Milleranda swym delegatem w Strasburgu; na jego wniosek uchwalił parlament ustawę o nowym podziale administracyjnym Alzacji i Lotaryngji. Dawne niemieckie „Bezirki“ zamieniono na departamenty: Haut-Rhin, Bas-Rhin i Moselle. Pierwszy liczy 671.000, drugi 490.600, trzeci 633.400 mieszkańców. Ogółem liczy Alzacja i Lotaryngja 1,795.000 mieszkańców, w tem 1,400.000 katolików, 360.000 protestantów i 35.000 żydów.

Katolicy alzaccy są doskonale zorganizowani. Podczas wyborów w roku 1919 zawarli blok z demokratami i zdobyli wszystkie mandaty (24). Są zorganizowani w Union Populaire Republicaine Nationale; ta partja powstała z dawnego centrum alzackiego. Prezesem jej był najpierw dr. Pfleger, potem (od r. 1924) pos. Seltz. Partja ta rozporządza dziennikami, mającemi 160 tysięcy czytelników. Należą one do konsorcjum „Alsatia“, na którego czele stoi założyciel ks. Haegy. Jego głównym współpracownikiem był nauczyciel gimnazjalny Józef Rosse. Przeprowadzenie linji demarkacyjnej między tą partją a obozem autonomistycznym jest zdaniem p. Smogorzewskiego rzeczą niemożliwą. Partja katolicka niejednokrotnie potępiała w swych uchwałach agitację autonomistyczną, ale jej działacze żądają autonomji administracyjnej i utrzymania istniejącego ustawodawstwa wyznaniowego.

Zdecydowanymi zwolennikami centralizacji są alzaccy socjaliści. Radykali alzaccy są również centralistami, ale są także radykali — regjonaliści. Demokraci są lojalistami francuskimi i zarazem regjonalistami. Komuniści są nie tylko autonomistami, lecz nawet separatystami.

Najwięcej zatargów wywołują sprawy związane ze stanowiskiem Kościoła katolickiego. W Alzacji obowiązuje jeszcze konkordat z r. 1801, co ogromnie drażni francuską lewicę. Nauczyciele przysłani z głębi Francji, szerzą niejednokrotnie ateizm, co oburza Alzatczyków. Wszystkie wyższe stanowiska w administracji obsadzono urzędnikami z Francji.

W szkołach początkowych na 30 godzin tygodniowo, są 3 godziny języka niemieckiego, 2 lub 3 katechizmu i 4 religji w języku niemieckim. Resztę przedmiotów wykłada się po francusku, choć Alzatczycy chcieliby, by językiem wykładowym był język niemiecki. Są oni bowiem, jak pisze p. Smogorzewski, szczepem rasy germańskiej i mówią narzeczem niemieckiem. Tylko mniejszość uważa się za Francuzów w sensie narodowości. W Lotaryngji językiem francuskim mówi 22 procent ludności. Reszta jednak nie zalicza się wcale do narodu niemieckiego.

Te różnice są podłożem, na którem w roku 1925 zaczął się krzewić ruch autonomistyczny.

Zgon Giolittiego.

Ostatni z wielkich parlamentarzystów włoskich. Kilkakrotny premjer. Giolitti przeciw udziałowi Italji w wojnie. Ostatnie premjerowstwo Giolittiego i wschodząca gwiazda faszyzmu. Stosunek do Kościoła.

W swym wiejskim domu w Piemoncie zmarł Giovanni Giolitti, najznakomitszy obok Cavoura i Crispiego mąż stanu królestwa włoskiego z epoki przedwojennej. Dzisiejsza Italia faszystowska odnosiła się do niego z niechęcią, gdyż sędziwy ten polityk, wierny do końca życia swoim demokratycznym przekonaniom, protestował przy każdej sposobności przeciw zarządzeniom i ustawom faszystowskim, które nie zgadzały się z zasadami wolnościowemi i demokratycznemi. Ostatniem jego publicznem wystąpieniem była mowa — w marcu — w Izbie Deputowanych przeciw projektowanej przez rząd zmianie ordynacji wyborczej. Choć stary i już niezdolny do żywszej działalności politycznej, był przecież Giolitti duchowym wodzem konstytucyjnej opozycji przeciw faszyzmowi.

Giolitti urodził się w roku 1843 w prowincji Cuneo pod Piemontem i po studjach prawnych rozpoczął karjerę urzędniczą, ale wybrany w roku 1882 posłem do Izby z rodzinnego Piemontu, oddał się zupełnie działalności politycznej i piastował odtąd mandat poselski bez przerwy — przez lat 46. Należał do lewicy demokratycznej, niezbyt radykalnej społecznie, związanej jednak z masonerją i Kościołowi niechętnej. Giolitti wyspecjalizował się w Izbie jako skarbowiec, w roku 1889 otrzymał w gabinecie Crispiego tekę skarbu, w roku 1892 został premjerem po raz pierwszy i odtąd aż do wojny stawał kilkakrotnie na czele rządu, by przeprowadzić ważne reformy skarbowe lub administracyjne. Posiadał w Izbie wielki wpływ dzięki swej wiedzy i doświadczeniu oraz dzięki poparciu swoich osobistych przyjaciół, których miał zawsze w Izbie pewną ilość. Za jego to rządów wybuchła w roku 1911 wojna libijska, w której Włochy zdobyły na Turcji Trypolis i Cyrenaikę. Była to wojna narzucona rządowi włoskiemu przez ruch nacjonalistyczny, którym kierowali Federzoni, dzisiejszy minister kolonji i senator Corradini. Nacjonalizm był poprzednikiem faszyzmu i od lat kilku zlał się z nim zupełnie. Wojna libijska wywołała oziębienie stosunku Austro-Węgier i Niemiec do Włoch i rozluźnienie trójprzymierza, oba bowiem państwa centralne popierały w czasie wojny moralnie Turcję, jako przeciwwagę dla państw słowiańskich na Bałkanie i dla Rosji. Odtąd Włochy tylko formalnie należały do trójprzymierza, poza którem urządzały różne „extratury“ z Anglją i Francją, tak, że gdy w roku 1914 wybuchła wojna światowa, to Giolitti nie potrafił opanować porywu opinji publicznej wypowiadającej się gwałtownie za wojną po stronie Ententy. Niezmiernie żywą agitację interwencjonistyczną rozwinęli D'Anunzio i ekssocjalista Mussolini, który usunięty za propagandę wojenną z kierownictwa „Avanti“ założył w Medjolanie dziennik „Popolo d'Italia“ i nawoływał w nim codziennie do odzyskania Triestu i Trydentu. W dniu 24 maja 1915 r. gabinet liberała Salandry wypowiedział wreszcie Austrji wojnę, mimo że jeszcze kilka dni przedtem Giolitti, wierny zwolennik Trójprzymierza, namawiał króla Wiktora Emanuela III, by zgodził się na neutralność za obietnicę austrjacką odstąpienia Włochom Trydentu po wojnie. Na czas wojny Giolitti usunął się w zacisze domowe. Ale gdy po wojnie Włochy osłabione gospodarczo, niezadowolone z osiągniętych zdobyczy popadły w rozstrój, gdy radykalizm paraliżował pracę parlamentu i uniemożliwiał strajkami odbudowę kraju, wówczas opinja publiczna zwróciła znowu swe sympatje do starego Giolittiego. Stanął on w roku 1920 po raz ostatni na czele rządu, ale sytuacji nie potrafił opanować. Komuniści zajęli fabryki, wyrzucając z nich właścicieli, napadali na oficerów i wywoływali starcia z wojskiem. Krajowi groziło panowanie bolszewizmu. Liberał Giolitti był wobec tych ruchów masowych bezradnym, za to energicznie przeciw anarchji wystąpiły grupy patrjotycznej młodzieży, zwące się *fascii del combatimento*. Z nich to narodził się faszyzm, na czele którego stanął przybyły z frontu kapral Mussolini, znowu po wojnie redaktor „Popolo d'Italia“. Giolitti usunął się w roku 1921 od władzy, a po roku 100 tysięcy faszystów pomaszerowało na Rzym, by nowy nadać kierunek losom swojej ojczyzny. Początkowo Giolitti popierał rząd Mussoliniego, ale gdy faszyzm zerwał z liberalizmem i demokracją parlamentarną, wówczas Giolitti przeszedł do opozycji.

Z Giolittim schodzi do grobu jeden z wielkich polityków przedwojennych, współczesny Bismarkowi, Waldek-Rousseau i Salisbury'emu. Przed śmiercią przyjął ostatnie św. Sakramenta i oświadczył, że umiera jako katolik. Jako mąż stanu nie zadrażniał stosunku Włoch do Stolicy św., ale też nic nie czynił dla załatwienia kwestji rzymskiej. Historja przyzna mu zasługę, że Włochy uporządkował finansowo i pchnął na tory kolonialne. Faszyści ironizują dzisiaj dawne rządy większości parlamentarnych, jednak te rządy przygotowały zwycięstwo z roku 1918. Przedewszystkiem rządy Giolittiego.

Ax.

Statystyka przeciw p. Woldemarasowi.

W Wilnie ogłoszono spis dziatwy szkolnej od 7—14 lat. Ze spisu wynika, że **język polski,** jako ojczysty podało **66.7 proc.**, język litewski — 0.3 proc., białoruski — 0.4 proc., niemiecki — 0.2 proc., rosyjski — 2.8 proc., żydowski — 29.1 procent.

Wybory w Zakopanem.

Województwo zdecydowało się zarządzić wybory do Rady gminnej w Zakopanem w październiku b. r. W związku z tem w najbliższym czasie Komisarz Rządu w Zakopanem zarządzi dokonanie spisu wyborców. Wybory odbędą się na podstawie obowiązującej narazie w Małopolsce austrjackiej ordynacji wyborczej, t. j. na zasadach kurjalnych.

Z naszych uzdrowisk.

Sezon kąpielowy. — Niedostateczna troska o higjenę uzdrowiska. — Festyn Związku Katol. Młodzieży. — Zabawa parkowa na cele „Ogniska sierót po żołnierzu polskim“.

Rabka, 16 lipca.

Sezon kąpielowy w Rabce jest w całej pełni. Każdy nadjeżdżający pociąg przywozi nowych kuracjuszy, głównie dzieci. Niestety dotychczasowe urządzenia zakładów nie wystarczają na zaspokojenie rzeczywistych wymogów. Zwłaszcza trudno jest o kąpiele, na które trzeba czekać nieraz tygodniami. Budowa dalszych łazienek okazuje się koniecznością. Inaczej wszelkie wysiłki zarządu i lekarzy zdrojowych, zasługujące zresztą na szczere uznanie, nie przyniosą pożądanego skutku.

Należałoby również więcej uwagi poświęcić hygjenie Rabki. Miejscowość, w której przebywa tysiące chorych, zwłaszcza dzieci, nie może

być wiecznie spowita w tumanach pyłu, osiadającego na płucach. Również należy nie zapominać o tem, że kuracjusze mieszkają nie tylko około łazienek, ale w całej Rabce. Skoro wszyscy opłacają taksę, muszą mieć tę samą opiekę, jak ci zamożniejsi, którzy mieszkają w pobliżu zakładu. Dlatego trzeba pamiętać o wymogach zdrowotności nie tylko w eleganckich willach, ale i w skromniejszych domach. Urządzenie dróg, a przynajmniej dostępu do domów leżących na peryferji zakładu zdrojowego, skrapianie w czasie pogody także ulic dalszych, wydanie zarządzeń o szybkości jazdy autami w obrębie Rabki — to powinno być jak najrychlej przeprowadzone. Rabka ma piękne widoki rozwoju, ale nie należy zbytnio przeceniać cierpliwości kuracjuszy, którzy za swoje pieniądze, często z trudem zdobyte, chcieliby mieć możliwe warunki pobytu w zdrojowisku. Rozumiem, że inwestyje wymagają poważnych wkładów. Sądzę jednak, że Rabka, będąca uzdrowiskiem dla dzieci prawie bez konkurencji, może uzyskać potrzebne kredyty na inwestycje rzeczywiście niezbędne.

W tych dniach odbył się w parku zakładowym festyn na rzecz Związku katol. młodzieży diecezji krakowskiej. Przygotowaniem festynu zajął się sekretarz generalny Związku ks. Pankiewicz, przy pomocy Komitetu, złożonego przeważnie z pośród miejscowych kuracjuszy. W festynie wzięły liczny udział przeważnie dzieci.

W ostatnich dniach urządził również Komitet z p. Sadowską na czele festyn na cele „Ogniska sierót po żołnierzu polskim“. Pogodny dzień zgromadził w parku dziecinnym rzesze dziatwy z rodzicami. Mnóstwo niespodzianek sprawiło, że dopiero późnym wieczorem opuścili goście plac festynowy, podzielając radość swych dzieci z wygranych fantów i mile spędzonej zabawy. Z uznaniem należy podnieść doskonałą organizację festynu, oraz pełną poświęcenia pracę całego Komitetu dla tak wzniosłego celu, jak stworzenie funduszu dla sierót po żołnierzu polskim.

Dochód brutto wynosi 3.003 zł 96 gr., wydatki 957 zł. 10 gr. Czysty dochód 2.046 zł. 86 gr.

Uzyskany tą drogą fundusz utrwalił znowu na jakiś czas byt Ogniska.

Z Makowa.

Zawsze stara bieda. — Letnisko i letnicy. — Niszczenie lasów. — Kłusownicy tępią łososie i pstrągi. — Martwota w życiu kulturalno-społecznem.

Z Makowa piszą nam:

Ile razy zbliżam się do Makowa po dłuższej nieobecności, zadaję sobie pytanie, czy się też co zmieniło w tem mieście na lepsze? Kiedy zadaję komukolwiek stereotypowe pytanie: Co nowego słychać? otrzymuję odpowiedź zdawkową: nic nowego, zawsze stara bieda, Odpowiedź ta przedstawia krótko ale i dosadnie istotny stan rzeczy. Bieda na wszystkich polach, we wszystkich dziedzinach, czy to materjalnej, czy umysłowej, to znamienne piętno Makowa.

Latem ożywia się cokolwiek Maków, który jest uważany, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, za miejscowość letniskową, klimatyczną. Ściągają letnicy do zakurzonego w dni pogodne, a błotnistego podczas słoty Makowa, aby oddychać aromatami, wydobywającemi się z cuchnących bagien, znajdujących się w śródmieściu. Bagna te przy małym nakładzie pracy możnaby usunąć, zasypać. Ściągają letnicy, aby się wygrzać na kamiennej plaży nad Skawą, użyć kąpieli w czystej Skawie i zażyć przyjemnych spacerów w piękne okolice powiatowej mieściny. Dotąd zjechało do Makowa 88 rodzin. Nazwiska ojców rodzin brzmią dosyć obco dla polskiego ucha. Dla orjentacji przytoczę kilka nazwisk: Auster, Zimanol, Bachner, Neuman, Schiff, Bloch, Friedman i t. d.

Fakt niszczenia lasów w całej Polsce (Wisłą przepływa codziennie od wczesnej wiosny kilkadziesiąt olbrzymich tratew drzewa), a zwłaszcza na Podkarpaciu jest rzeczą ogólnie znaną. Wkrótce nasze góry będą zupełnie ogołocone z lasów, wszystkie dworce kolejowe, a więc i w Makowie, są przeładowane drzewem. Tartaki pracują dniem i nocą. Wyrafinowane kradzieże drzewa tak dniem, jak i nocą są na porządku dziennym.

Rzeka Skawa, która przed kilkunastu laty płynęła szerokim i dość głęgokim strumieniem dziś jest nikłym strumykiem. Kłusownicy tępią niemiłosiernie ryby. Łosoś jest już prawie wytępiony, a pstrąga można częściej spotkać na żydowskich półmiskach niż w Skawie. Eksploatację Skawy ma w swych rękach „Potok“ z Krakowa. Szkoda wielka, że nie rozciąga on na swoim terenie należytego dozoru.

Nie lepiej przedstawia się bilans różnych Kół, Kółeczek i Stowarzyszeń. W Makowie znajduje się garść inteligencji, która przy dobrych chęciach, przy zgraniu się towarzyskiem, mogłaby zrobić bardzo wiele. Mam wrażenie, że zupełna bierność, sobiepaństwo, małomiasteczkowe animozje są przysłowiowym kamieniem, o który się wszystko rozbija. Sokół, który się w całem państwie tak żywiołowo rozwija, mimo, że w Makowie posiada wygodne pomieszczenie we własnym gmachu, nie wykazuje żadnej działalności. Przerażająca martwota wcisnęła się wszędzie.

Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł napisać w najbliższej przyszłości o „poruszeniu“ się Makowa.

Prez.

Na ziemiach Rzpltej.

Prezydent Mościcki zwiedzi tereny Powszechnej wystawy Kraj. w Poznaniu

P. Prezydent Rzplitej, który jutro przyjeżdża do Poznania, w pierwszym dniu swego pobytu t. j. w środę odwiedzi tereny PWK. chcąc się naocznie przekonać o postępie prac budowlanych. Pana Prezydenta będzie oprowadzał prezydent miasta Ratajski i naczelny dyrektor wystawy dr. Wachowiak.

Pan Prezydent uda się do gmachu dyrekcji PWK., oraz weźmie udział w śniadaniu, wydanem przez Zarząd Wystawy. Wizyta wysokiego dostojnika państwowego świadczy o wielkiem zainteresowaniem jakie okazuje P. Prezydent Rzplitej, dla PWK, w zrozumieniu jej wagi dla życia gospodarczego i kulturalnego.

Wywrotowcom upał nie przeszkadza.

Onegdaj zauważono na murach Nowego Sącza rozlepione w nocy odezwy komunistyczne. Za sprawcami śledzi policja.

W dniu wczorajszym aresztowano w Poznaniu znanego przywódcę komunizującej PPS lewicy **Bema** oraz pięciu jego towarzyszy. Aresztowania te pozostają w związku z wykryciem składu bibuły komunistycznej w mieszkaniu robotnika magistrackiego Fitznera.

Spadek amerykański.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w Ameryce północnej w mieście Syracuse N. Y. zmarł obywatel polski Franciszek Nowicki, pozostawiając znaczny spadek. Do spadku po zmarłym uprawnieni są żona i dzieci, względnie rodzice, a w razie ich śmierci, rodzeństwo.

Ministerstwo prosi osoby zainteresowane o zgłoszenie swych praw do wydziału prawno-konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, ul. Fredry Nr. 3.

—o—

NOWY POSEŁ ARGENTYŃSKI. P. Robert Levillier poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki argentyńskiej, złożył 16 bm. p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające, na uroczystej audjencji na zamku królewskim. Podczas tej uroczystości poseł Levillier wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent.

SZKARLATYNA W STANISŁAWOWIE. W Stanisławowie zauważono kilka wypadków zasłabnięcia na płonicę (szkarlatynę). We wsiach okolicznych panuje ta choroba epidemicznie. Władze miejskie zarządziły środki ostrożności.

GWAŁTOWNA BURZA wyrządziła w województwie śląskiem 4 b. m. szkody, obliczane na przeszło miljon złotych.

ŚMIERTELNA KĄPIEL W WISŁOCE. Z Wisłoki pod Dębicą wyłowiono zwłoki Jana Pstrąga; jak stwierdzono, zmarły doznał udaru sercowego w czasie kąpieli. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w tej okolicy.

PIORUN W KOSZARACH. W czasie burzy w Stanisławowie piorun uderzył w stajnię, mieszczącą się w podwórzu koszar 2-giej baterji 6 DAK-u. Wskutek uderzenia pioruna powstał pożar, który jednak został natychmiast ugaszony przez żołnierzy.

W STANISŁAWOWIE BĘDZIE JAŚNIEJ. W dniach najbliższych Magistrat m. Stanisławowa rozpocznie prace około wybudowania nowej elektrowni miejskiej, która będzie zaopatrzona w trzy motory Diessla, każdy o sile 550 H. P. przez co wszystkie dzielnice miasta i najdalsze zakątki będą zaopatrzone w dostateczną ilość światła.

MORD POD POZNANIEM. We wsi Malachowo Kępa dokonano mordu na 40 letnim kolonišcie Hermanie Freitagu właścicielu zamożnego gospodarstwa, który zamieszkiwał tam wraz ze swoją 75-letnią matką. Morderstwo zauważono około 5-tej nad ranem. Trup Freitaga leżał na łóżku w kałuży krwi. Strzał został oddany z odległości 2 kroków z fuzji Freitaga, która następnie została zabrana z domu. W związku z tem morderstwem aresztowano już jednego osobnika, który podejrzany jest o dokonanie morderstwa.

SZEDŁ NA WESELE, PRZYWIEŹLI GO Z POWROTEM. Niejaki Kurzoń wybrał się w towarzystwie kilku znajomych z Dębicy do jednej z okolicznych wsi na wesele. Zatrzymany po drodze przez patrol policyjny, dobył noża i wezwał posterunkowego, aby podniósł ręce do góry. W wyniku krótkiej walki padł ciężko ranny, trafiony kulą. Kurzonia przywieziono do Dębicy.

ZABÓJSTWO W NOWYM SĄCZU. Niejaki Stanisław Rogoziński pchnął nożem w okolicę serca swoją przyjaciółkę Marję Kosińską, która korzystając z jego pobytu w areszcie, dopuściła się zdrady. Rana jest bardzo poważna. Sprawca sam oddał się w ręce policji.

KĄPIELE NOCNE WE WIEDNIU I LONDYNIE.

W sposób dotychczas niepraktykowany uczęszczają mieszkańcy wymienionych stolic na wet w nocy do kąpieli.

We Wiedniu panował na Dunaju przez dwie doby, w sobotę i niedzielę fomalny ścisk.

W Londynie zanotowano czternaście wypadków utonięcia.

—o—

WYSTAWA MALARZY POLSKICH W SOPOTACH. Dnia 15 b. m. otwarto w Sopotach w sali zakładu zdrojowego wystawę obrazów malarzy polskich. Wystawiają m. in. Laszenko, uczeń Ilji Repina, Iwanicki, Nartowski, Stabrowski, Ziomek. Wystawa potrwa około 2-ch tygodni.

WPŁYW WIZ PASZPORTOWYCH NA RUCH TURYSTYCZNY. Związek dla popierania ruchu turystycznego w Czechosłowacji opracował statystykę, z której wynika, iż zniesienie przymusu wizy paszportowej w ruchu pasażerskim między Czechosłowacją a Austrją i Niemcami wpłynęło na zwiększenie się ruchu turystycznego w Czechosłowacji o 70 procent!

REMBRANDT ZA 1,500.000 DOLARÓW. Za taka cenę nabył pewien amerykanin „Portret kobiety, trzymającej torę“ Rembrandta. Obraz ten nabyto poprzednio za 50.400 funtów szterlingów na publicznej licytacji w Londynie.

ILE KONI POSIADA PARYŻ? Pomimo szalonego ruchu automobilowego w Paryżu i zupełnego prawie wyparcia przez auto koni, jako siły pociągowej, okazało się podczas ostatniego spisu pojazdów, iż jeszcze 30.000 koni pełni służbę w stolicy Francji, ciągnąc platformy, oraz furgony towarowe. Przed 15 laty, gdy dorożki konne widać było jeszcze na ulicach, liczył Paryż przeszło 100.000 koni.

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI. Lotnicy Kassel i Crasor przygotowują w tym tygodniu lot przez ocean z miejscowości Rockfort w stanie Illinois do Stokholmu. Po drodze zatrzymają się na Grenlandji.

Z całego świata.

Z tragedji polarnej.

Dr Behounek oskarża Nobilego.

Znajdujący się na pokładzie „Krassina“ korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej zwrócił się o wywiad do czeskiego uczonego Dr Behounka.

Według słów uczestnika ekspedycji Nobilego (grupa Viglieri) Behounka, Nobile po katastrofie wydał rozkaz, aby pozostawiono na miejscu ciężko rannych, Malmgreena i szefa-inżyniera Ceccioni'ego i aby cała grupa udała się na poszukiwanie stałego lądu.

Powstała przytem żywa dyskusja, w czasie której Nobile został przegłosowany. Wtedy Nobile zaproponował, by trzej najsilniejsi z uczestników wyprawy Zappi, Mariano i Biaggi udali się na poszukiwanie lądu. — Na miejsce Biaggi'ego zgłosił się dobrowolnie Malmgreen, zaznaczając, że obecność Biaggi'ego, jako radjooperatora jest nieodzowną przy głównej grupie. Malmgreen więc — zdaniem Behounka — proponując zamianę, rzucił się sam dobrowolnie w ramiona śmierci.

Z opowiadania chorego Mariano, który również udzielił wywiadu rosyjskiemu korespondentowi wynika, że Malmgreen'a pozostawiono żywego, jednakże zupełnie wyczerpanego z sił.

AMUNDSENA NIE ODNALEZIONO.

Doniesienia z Moskwy zaprzeczają pogłoskom, jakoby łamacz lodów „Małygin“ odnalazł Amundsena. Parowiec „Hobby“ rozpocznie w najbliższych dniach poszukiwania za Amundsenem u wybrzeży grenlandzkich.

Również okręt polarny „Pourquoi pas“, który przybył ostatnio do Tromsoe, uda się w najbliższym czasie na poszukiwania za Amundsenem. — Dla akcji ratunkowej przybyły ponadto do Kingsbay samoloty szwedzkie.

—oo—

Czy nie bajka o „żelaznym wilku“?

Faszyści litewscy pobili żydów.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi, że w mieście Janiszki okręgu szawelskiego, grupa faszystów litewskich ze związku „Żelazny Wilk“ wywołała poważne rozruchy antyżydowskie, które w końcu przybrały charakter pogromu. Według dotychczasowych wiadomości, **30 żydów zostało rannych, a mnóstwo sklepów i mieszkań żydowskich splądrowanych.** Agencja zaznacza, że członkowie tego samego związku faszystowskiego urządzili niedawno pogrom w miasteczku Orany niedaleko Kowna.

Tablica w Louvain nie miała szczęścia.

Z Louvain donoszą pod datą 16 b. m.:

Dziś rano pewien robotnik zniszczył znajdującą się na fasadzie bibljoteki uniwersyteckiej tablicę pamiątkową, na której, na życzenie rektora, nie umieszczono projektowanego napisu, protestującego przeciwko barbarzyństwu niemieckiemu. Robotnik został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

—o—

IRENA SOLSKA W PARYŻU.

W tych dniach przyjeżdża znakomita artystka do Paryża, w sprawach związanych z projektem założenia w Paryżu stałego teatru polskiego.

Z Borzęcina pow. Brzeski.

IV Zjazd miejscowej inteligencji. — Założenie Towarzystwa Domu Ludowego.

W Borzęcinie, jednej z największych wsi w Polsce odbył się w dniach 11 i 12 lipca b. r. IV Zjazd inteligencji miejscowej. W Zjeździe wzięło udział około 20 księży, pochodzących z Borzęcina, kilkudziesięciu świeckich inteligentów, piastujących godności profesorów, urzędników sądowych i skarbowych i t. d.

W pierwszym dniu Zjazdu po nabożeństwie, uczestnicy w liczbie około 80 osób, zebrali się w sali szkoły powszechnej gdzie ich powitał nestor kapłanów ks. kanonik St. Zaleśny. — W przemówieniu podnosił on znaczenie takich zjazdów, które oprócz miłych wspomnień ław szkolnych, przynieść powinny korzyści moralne i materjalne dla braci, zamieszkujących wieś.

Obrady w obydwa dni Zjazdu toczyły się po parę godzin, których osią była budowa Domu Ludowego. Zebrani z entuzjazmem powitali projekt b. dyrektora banku p. J. Solaka, który zaproponował założenie Towarzystwa Domu Ludowego. Statut opracowany przez niego, po dyskusji, przeprowadzonej przez wybraną komisję, zebrani jednogłośnie przyjęli. Dowodem wielkiego zainteresowania się sprawą było gremjalne zapisywanie się na członków zwyczajnych lub wspierających.

W drugim dniu po nabożeństwie żałobnem, za zmarłych rodaków i po pożegnalnem przyjęciu w sali szkolnej zakończono Zjazd dyskusją na temat gospodarczy. Zebrani złożyli około 150 złotych, jako pomoc dla zdolnego praktykanta w rzemiośle i uchwalili popierać stale wybitnych uczniów, kształcących się w nauce lub rzemiośle.

Uchwalono odbyć Zjazd następny za lat 5 lub też wcześniej, jeżeli będzie wybudowany Dom Ludowy.

Obserwując rozwój tej wsi trzeba podkreślić mrówczą pracę ks. Proboszcza Fr. Łąckiego, naczelnika gminy p. Cholewy i kierownika szkoły p. Preidla.

Pecze.

Wiadomości sportowe.

Pływanie jeden z najważniejszych czynników zdrowia.

Już w 19-stem stuleciu wyraził się pewien żarliwy zwolennik pływania, że „topienie się było dotychczas modą, gdyż pływanie nie było modnem“. Obecnie nie jest już tak źle, jednak liczba zatonięć zajmuje również pokaźne miejsce w statystyce nieszczęśliwych wypadków. By zmniejszyć ilość ofiar składanych corocznie rzekom, stawom czy morzu, niektóre państwa wprowadziły nawet pływanie do szkół jako obowiązkowy przedmiot nauczania. Zdrowotne również względy nakazują nam propagować usilnie sport pływacki. Pływanie jest bowiem gimnastyką dla muskułów i oddechu, a równocześnie działa ożywczo na skórę ciała.

Jako ćwiczenie cielesne, pływanie należy zaliczać do ruchów najwięcej harmonijnych. Ruchy pływaka wykonywane są przy pomocy głównych i pomocniczych muskułów, stosując przytem poruszenia wszystkich członków ciała. Bez zrywu, uderzenia, czy momentalnego wysiłku całe ciało znajduje się w ciągłym ruchu, doznając nieocenionego orzeźwienia wodą.

Ponadto należy zwrócić uwagę na zdrowotną działalność serca i płuc. Wytężona praca nadweręża serce, pływanie natomiast jako ciągłe ćwiczenie może tylko wzmocnić jego czynność. Wzmożona równocześnie działalność muskułów i serca, wymaga większej dawki tlenu. Oddech bowiem powiększa się pięciokrotnie wymieniając 50 do 60 litrów gazu na minutę, w przeciwieństwie 5 do 8 litrów przy normalnym stanie ciała. Podkreślić należy równocześnie zdrowe powietrze, wpływające przy pływaniu w nasze płuca, a które jest tuż nad zwierciadłem wody czyste i pozbawione kurzu.

Zdodatnich skutków pływania nie jest pozbawiona i skóra poddająca się łatwo ożywczemu działaniu chemicznych składników wody. Oziębienie powoduje kurczenie się porów naskórka, które następnie rozszerzają się z powrotem. Proces ten pobudza krew do żywszego obiegu. Krew podskórna, stanowiąca połowę znajdującej się w całym organiźmie ludzkim, odciąża wskutek żywszego obiegu wewnętrznego organy a zwłaszcza naczynia krwionośne mózgu. Dlatego też po racjonalnej kąpieli czujemy się rzeźko nietylko fizycznie lecz również umysłowo. Wszystko wskazuje więc na to, że winniśmy korzystać w miarę możności z tak zdrowego sportu, jakim jest pływanie, by zdobyć zapas sił i hartu na zimową porę.

Zawody sportowe młodzieży w parku Dra Jordana.

Z inicjatywy Sokoła krakowskiego odbyły się w ubiegłą sobotę t. j. w przeddzień imienia Założyciela parku śp. Henryka Jordana zawody gier i zabaw, młodzieży uczęszczającej na te gry do parku. Zawody odbyły się w biegu sztafetowym na przestrzeni 250 mtr., do którego stawało 40 dziewcząt, dalej rzut piłką w dal, skok w wyż, wyścig piłek, a wkońcu zawody w grze piłki siatkówki. Zespół, grający siatkówkę wykazał doskonałe zgranie się drużyn i wyrobienie techniczne — tak, że śmiało konkurować może z najlepszemi drużynami w Krakowie. Na zakończenie zawodów odbyło się w pawilonie parkowym rozdanie nagród zwycięskim drużynom, w formie praktycznych przyborów szkolnych, pamiętników, albumów m. Krakowa, notesów itp. przedmiotów. W zawodach brało udział ogółem 186 młodzieży obojga płci. Zawodom przypatrywała się licznie zebrana publiczność.

Dubieńska mistrzynią Zoppot.

Podczas turnieju tennisowego w Zoppotach. Dubieńska odniosła 2 piękne zwycięstwa, pokonawszy w półfinale Węgierkę Goenez, a w finale Niemkę Carlotte, zdobywając temsamem pierwsze miejsce i mistrzostwo Zoppot.

Olimpjada głuchoniemych w Amsterdamie

W sierpniu b. r. odbędzie się w Amsterdamie „Olimpjada głuchoniemych“, na którą Polskie Koło Głuchoniemych wysyła dość liczną reprezentację, złożoną z 15 piłkarzy, 15 lekkoatletów, 5 pływaków, 3 kolarzy, 3 strzelców i 2 tennisistów.

KOLARZE SZOSOWI MAJĄ TEŻ JECHAĆ NA OLIMPJADĘ. Polski Związek Tow. Kolarskich zamierza wysłać na swój koszt czterech szosowców na Olimpjadę, a mianowicie: Stefańskiego, Kłosowicza, Popowskiego i Michalaka.

ADAMCZAK POBIŁ SWÓJ WŁASNY REKORD W SKOKU O TYCZCE. W ubiegły poniedziałek, podczas prób pobicia rekordu polskiego w skoku o tyczce, rekordzista Adamczak z „Warty“ w Poznaniu osiągnął 3.66 m., poprawiając tem dawny rekord o 5 cm.

NOWY REKORD KOBIECY W SZTAFECIE. Niemiecka kobieca sztafeta 4×100 mtr. pobiła na ostatnich zawodach w Kolonji rekord światowy, osiągając czas 48.8 sek.

„TOUR DE FRANCE“ UKOŃCZONY W 192 GODZINACH. W biegu kolarskim dookoła Francji na przestrzeni 5.400 km. (22 etapy) zwyciężył Franc w czasie 192:48:59 godz.

Katolicy a problem ludnościowy.

W tych dniach obradowała we Fryburgu w Szwajcarji, pod przewodnictwem generalnego sekretarza katolickich związków „Charitas“ Joergera, fachowa komisja dla problemu ludnościowego przy „Union Catholique d' Etudes Internationales.

Po licznych przemówieniach przewodniczący przedstawił rezolucję, która została przyjeta jednogłośnie.

Zawiera ona 10 następujących punktów:

1) Katolicy wszystkich państw powinni bacznie śledzić wszelakiego rodzaju dążności neo-maltuzjanizmu i energicznie zapobiegać ich wprowadzeniu w życie. Konieczną jest, pod tym względem, silna współpraca katolików z „Comité International pour la vie et la famille“ (Międzynarodowy Komitet dla życia i rodziny) mieszczącym się w Paryżu (24, rue Mont Thabor).

2) Dla zwalczania neo-maltuzjanizmu nie wystarczy bierny opór; katolicy winni rozwinąć w tym kierunku żywą akcję, zmierzającą do wykorzenienia zła. Do współpracy z „Comité International pour la vie et la famille“ zostaje powołaną specjalna komisja, złożona z następujacych fachowców katolików: M. Isaak i Vicuille z Paryża, Gemelli z Medjolanu, Traverso z Genui, Vermeersch z Rzymu, Prümmer z Fryburgu, Schmidt z Insbrucku, Fallon z Lovanjum, Muench z Waszyngtonu, Muckermann z Berlina, Dr. Keller z Fryburgu i Schröteler z Düsseldorfu.

3) Komitety okręgowe winny wysyłać na międzynarodowe i narodowe kongresy, na których rozważa się politykę ludnościową, wybitnych mowców katolickich, oraz doświadczonych referentów.

4) Zestawienia metod podniesienia liczby urodzin w poszczególnych krajach należy przesyłać do centrali związków, gdzie powinny one być naukowo i praktycznie opracowane.

5) Należy wzmocnić etyczny ruch, opierający się na miłości do dzieci; za wzór służyć mogą popularno-ludowe odezyty prof. Muckermann'a w Niemczech.

6) Zebrani uczestnicy potępiają jednogłośnie wszelkie mechaniczne środki, mające na celu usunięcie porodu oraz spędzanie płodu. O strasznych skutkach tych przestępstw należy uświadamiać dokładnie jaknajszersze warstwy społeczeństwa.

7) Drakońskie zarządzenia i kary chybiły, pod tym względem, swego celu — a jednak zgromadzeni opowiadają się za rozumnym wymiarem kary za wyżej wymienione przestępstwa.

8) Międzynarodowa współpraca pedagogów i polityków zajmujących się kwestją ludnościową, winna już w ciągu przyszłego roku stworzyć silną podstawę dla rozwoju tej gałęzi wiedzy.

9) Dla skierowania miłości do dzieci na tory owionięte żywym duchem powinny dopomóc również zarządzenia kościelne. Księża biskupi zechcą zapewnić rozwój małżeńskim poradniom katolickim.

10) Za godne polecenia uważają zebrani następujące zarządzenia państwowe: Prawnokarna ochrona życia niemowląt, znajdujących się jeszcze w łonie matki, zmniejszenie podatków dla obarczonych rodziną oraz socjalne wynagrodzenie, za wzorem Francji, ochrona macierzyństwa i zabezpieczenie socjalne matki w okresie porodu.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Ruch wydawniczy.

Juljusz Balicki i Stanisław Maykowski: „BĘDZIEM POLAKAMI“. Drugi Rok nauki Języka Polskiego w Szkołach Średnich Ogólno kształcących. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1928 r.

Pojawiła się oczekiwana od dwóch lat przez najszersze koła nauczycieli i rodziców, a przedewszystkiem uczniów kontynuacja ślicznego „Kraju Lat Dziecinnych“ Juljusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego. Ten drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich nosi wymowny tytuł „Będziem Polakami“.

Jest to pierwszy u nas podręcznik szkolny, oparty na zasadach regjonalizmu. Szczęśliwy w koncepcji, błyszczący nazwiskami największych współczesnych pisarzy polskich, otwiera przed czytelnikiem przebogaty wachlarz naszych ziem, szeregując w ścisłem następstwie ich właściwości przyrodnicze i odmiany płodów ziemnych, zabytki sztuki i wielką tradycję dziejową, pracę narodową w okresie niewoli i moment wyzwolinowy, wreszcie życie współczesne stolicy, środowisko większych i mniejszych miast polskich, nakoniec na wsi z szczególnem uwzględnieniem strony obyczajowej i właściwości gwarowych ludu. Kolejność regjonalistyczną omawianych ziem charakteryzują dosadnie nazwy 10 cyklów: 1) Straż nad Wartą, 2) Co mówi Bałtyk?, 3) Albośmy to jacy tacy, 4) Węgle, Węgle, 5) Wśród Wierchów, 6) Kochajmy Warszawę, 7 Powiśle, 8) Grody Czerwieńskie, 9) Nad Niemnem, 10) Przez Łany i Kurhany.

Każdy z wymienionych cyklów obejmuje po dwa utwory poetyckie, po 6 ustępów prozaicznych i dodatkowy, obszerniejszy ustęp Lektury Domowej. Książka wydana pięknie pod względem typograficznym, z licznemi ilustracjami Bartłomiejczyka, wśród nich 5 trójbarwnemi, a nadto wielu reprodukcjami fotograficznemi, wśród których prym wiodą wspaniałe zdjęcia Bulhaka, obudzi zapewne, jak jej poprzedniczka, żywą dyskusję w kołach interesowanych, w pismach fachowych i codziennych.

Rzeczy ciekawe.

Fajka i choroba raka.

Pewien lekarz angielski wykazał, że 75% wszystkich chorych na raka języka i warg, to nałogowi palacze, Specjalnie szkodliwą okazała się fajka. Chroniczne podrażnienie skóry dymem tytoniowym stanowi bardzo sprzyjające podłoże dla rozwoju tej strasznej choroby.

W jaki sposób powstaje moda.

Podczas Garden Party w letniej rezydencji księcia Bourbon podziwiano wspaniałą toaletę miss Clairains Karger. Była to powiewna sukienka z białego, błyszczącego jedwabiu, malowana naturalnym sokiem poziomkowym.

Co za śmiały pomysł!

Co za żywość barw!

Panie z zazdrością przyglądały się sukni miss Clairains.

Na taki zbytek pozwolić sobie może tylko bogata Amerykanka!

Miss Clairains (jedna z najpiękniejszych kobiet, jak głosi wieść) przyznała, że suknia jest dziełem mistrza z Rue de la Pax. Ale deseń i barwa szlaku jest jej pomysłu.

Nasyciwszy się pochwałami, miss Karger opowiedziała ze śmiechem dzieje swojej toalety.

W drodze zepsuł się jej samochód i musiała zatrzymać się w oberży. Jedząc nieostrożnie poziomki, rozgniotła jedną na sukni.

— Nie mogę przyjechać w poplamionej sokiem poziomkowym sukni! — powiedziała sobie, — ale mogę przyjechać w sukni, ozdobionej plamami barwy soku poziomkowego. Rozgniotłam kilka poziomek w odpowiednich miejscach i stworzyłam „ostatni krzyk mody“!

Dlaczego zając ma krótki ogon.
(Bajka murzyńska).

Owego dnia, kiedy się odbywało rozdawanie zwierzętom ogonów, niebo było pokryte chmurami i zanosiło się na deszcz. Zając, który od najdawniejszych czasów zawsze bardzo się deszczu obawiał, nie odważył się wyjść ze swej kryjówki, prosił więc inne zwierzęta, aby mu przyniosły ogon dla niego przeznaczony.

Zwierzęta wprawdzie mu obiecały przynieść ogon, ale tyle miały tego dnia ciekawych spraw i wrażeń, że zapomniały zupełnie o biednym zajączku, który cały dzień tęsknie wyglądał swojego ogona.

Wszystkie zwierzęta pięknie przystrojone w nowe ogony, przebiegały wesoło koło nory zająca, z radości machały tylko co otrzymanym darem i tylko niektóre z nich ledwie uważały za potrzebne usprawiedliwienie się z niedotrzymania słowa.

I tak się stało, że biedny zając nigdy nie może machać ogonem, bo go nie ma! Tylko duma sobie smutnie, że cudze ręce lekkie, ale niepożyteczne.

Najtrudniejszy język na świecie.
Jest nim pewien język indjański.

Najtrudniejszym — językiem, na świecie jest język pewnego szczepu indian, którzy dotychczas jeszcze odseparowani są niemal zupełnie od wpływów kultury i pędzą żywot wśród najdzikszych łańcuchów gór Kordyljerów.

Jednemu misjonarzowi udało się dotrzeć do niedostępnych górskich pustkowi, gdzie znajdowały się wigwamy indjańskie. Podczas dłuższego czasu, który spędził wśród dzikich zbadał ich sposób życia oraz mowę. Jest ona niewątpliwie najtrudniejszą na świecie.

„Masło“ w tym języku znaczy „Wattklanamankupingi — ninikik pithmuk“. Cierpnie skóra kiedy pomyśli się o konieczności wymówienia takiego „tasiemca“. Dosłownie „tłuszcz który płynie z wymion poczciwej krowy“. Ale szczytem wszystkiego jest rachunek w tym języku: osiemnaście to w mowie tego szczepu „Szogemek — wak — mamakemik — antbantblamana“. Dosłownie znaczy to: „Policz wszystkie swoje palce u rąk, dodaj do tego wszystkie palce jednej nogi oraz trzy drugiej“. O nieba, strzeżcie tych biednych ludzi od inflacji! Czerwonoskórzy potomkowie wielkich i bohaterskich wodzów powarjowaliby z trudu zanim by swoje mienie obliczyli. Nie ulega wątpliwości, że wówczas dla obliczenia ceny jednego jajka, nie starczyłoby im do rachunku nietylko ich własnych rąk i nóg, ale nawet z rąk i nóg ich krewnych z najdalszych linij.

Co słychać w Krakowie?

„Witajcie nam“.

Wczoraj o godz. 4 przybyła do Krakowa wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki **w liczbie 140 osób** (reszta porozjeżdżała się do domów). Drogich gości powitał **na dworcu hymn polski**, odegrany przez orkiestrę Związku kolejarzy, poczem komitet z wiceprez. m. Schneidrem na czele wprowadził ich do salonu recepcyjnego. W powitaniu wzięli nadto udział: **ks. prałat Nikiel, inż. Adelman, księżna Sapieżyna** i liczni przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego. Imieniem m. Krakowa **zabrał głos wiceprez. Dr Szneider**, który w szczerych słowach z iście staropolską gościnnością **zaprosił gości w mury starego grodu podwawelskiego**, skarbnicy tylu pamiątek świętych dla każdego Polaka. Po przemówieniu **wiceprez.** Szneidra **zabrał głos inż. Adelman w imieniu obywatelstwa krakowskiego.** „U wrót naszego Krakowa, kolebki chwały imienia polskiego i skarbnicy pamiątek, wita Was obywatelstwo miasta, otwiera ramiona na Wasze przybycie, pragnie dowieść Wam, drodzy Goście, iż przybycie Wasze dumą i radością napełnia serca nasze. Bo między drugą półkulą świata a naszą ziemią polską **łącznikiem i pomostem jest serce, które Was tu przywiodło.** Więc witajcie nam Bracia i niech Was wita ów hejnał z wieży Marjackiej, który głosi: Polska żyje i żyć będzie coraz potężniejsza, bo dzieci jej rozprószone opasuje łańcuch miłości ojczyzny. **Bądźcie pozdrowieni w progach Krakowa, witajcie nam!“**

Następnie **zabrał głos wiceprezes Związku Narodowego Polskiego w Ameryce i kierownik wycieczki p. Marjan Stęczyński**, który w serdecznych słowach podziękował komitetowi za przyjęcie i swe krótkie przemówienie zakończył życzeniem: „Daj Boże, aby **Kraków, który jest duszą i sercem Polski** wolnej **i niepodległej, wzrósł w potęgę!“**

Po tem przemówieniu orkiestra odegrała **hymn amerykański** i goście przy akompanjamencie **śpiewu** (po angielsku) **udali się do** oczekujących autobusów, które ich odwiozły do hoteli: Francuskiego, Grand, Polonia, Saskiego, „Pod Różą“ i t. d. O godz. 7 wieczór **odbył się** w „Pavillonie“ **wieczór zapoznawczy z kolacją**, na którym **obecni byli przedstawiciele miasta i władz.**

—o:o—

150 osób korzysta dziennie z motorówk

na linji Kraków—Zakopane.

W ostatnich tygodniach frekwencja w wagonie motorowym na szlaku Kraków—Zakopane wzmogła się znacznie. O wzroście tym świadczy najlepiej fakt, iż w wagonie na 80 osób jechało przeciętnie po 150 osób. W ostatnią nawet sobotę uruchomiono dodatkowy pociąg, złożony z lokomotywy i jednego wagonu, który przebył przestrzeń Kraków—Zakopane w tym samym czasie, co wagon motorowy. To też zapewne Dyrekcja krakowska wprowadzi stałą tego rodzaju komunikację, celem odciążenia przepełnionych wagonów motorów. Koniecznem jest to zwłaszcza w dni przedświąteczne, kiedy wielu mieszkańców Krakowa udaje się do swych rodzin, przebywających w Zakopanem na letnich wywczasach.

—o—

Rezerwaty w salinach wielickich.

Ministerstwo przemysłu podaje do wiadomości, iż zgodnie z przedstawionym wnioskiem Ligi Ochrony Przyrody, p. minister Kwiatkowski mając na celu zabezpieczenie przed zniszczeniem groty kryształowej w Wieliczce, wydał **zarządzenie o utworzeniu rezerwatu, obejmującego grotę kryształową** i komory sąsiednie, posiadające piękne grupy kryształowe soli. W celu zapewnienia temu zabytkowi przyrody, fachowej opieki, pan minister powołał komitet nadzorczy, nad rezerwatem w Wieliczce, do którego weszli przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Ligi Ochrony Przyrody, Departamentu Górniczo-Hutniczego i zarządu Saliny Wielickiej.

—o:o—

W SPRAWIE INSTALACJI PRYWATNYCH URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH.

W ostatnich czasach rozwinęło kilka firm ożywioną akcję celem uzyskania jak największej ilości zleceń na budowę prywatnych urządzeń telefonicznych.

Ponieważ firmy te wykonują roboty instalacyjne urządzeń, które następnie mają być połączone z siecią państwową, nie stosując się ściśle do postanowień §§ 32 i 33 taryfy telefonicznej i nie uzyskawszy poprzednio zezwolenia na wykonywanie tychże i wskutek tego narażają odnośnego abonenta na zawód i niepotrzebne koszta, przeto zwraca się uwagę interesentów, że w myśl §§ 32 i 33 taryfy telefonicznej prywatne urządzenia telefoniczne, które mają być połączone z siecią państwową, muszą być wykonane ściśle po myśli wspomnianych postanowień i muszą obejmować co najmniej 6 aparatów, znajdujących się na jednej posiadłości, zaś na każde 7 aparatów musi wypadać jedno połączenie główne.

Na wykonanie instalacji takich urządzeń muszą firmy instalacyjne uzyskać uprzednio zezwolenie Dyrekcji Poczt.

Z POBYTU WYCIECZKI HARCERZY WĘGIERSKICH W KRAKOWIE.

Jak już donosiliśmy, zawitała onegdaj do Krakowa wycieczka węgierskich harcerzy, którą podejmowała gościnnie komenda hufca krakowskiego. W poniedziałek uczestnicy wycieczki zwiedzili kopalnię w Wieliczce. Wieczorem odbyło się w konsulacie węgierskim przyjęcie na cześć gości. W czasie przyjęcia przemawiali: przewodniczący wycieczki, konsul Marchwicki, dyrektor P. K. O. Bieńkowski, ks. Bolek z Ameryki. W dniu wczorajszym uczestnicy wycieczki zwiedzili kościół Marjacki, zamek królewski i katedrę na Wawelu, Muzeum Narodowe, Bibljotekę Jagiellońską, poczem o godz. 2.30 odjechali do Warszawy.

—oo—

Kraków, 18 lipca.

Środa 18: św. Szymona z Lipnicy.
Czwartek 19: św. Wincentego.

—:§:—

NOWY NABYTEK DLA MUZEUM NARODOWEGO. Dyrektor Muzeum Narodowego prof. Kopera odwiedził wystawę płaskorzeźb kutych w miedzi Marka Szwarca w Związku Artystów Plastyków, gdzie zakupił jedno z dzieł znakomitego artysty dla Muzeum Narodowego, dając tem dowód uznania dla jego twórczości.

W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ ZA USZKODZENIE WAGONU KOLEJOWEGO. Ministerstwo komunikacji rozesłało do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik wyjaśniający, że wszelkie koszta, wynikłe wskutek uszkodzenia lub zanieczyszczenia wagonu lub inwentarza kolejowego przez podróżnych, muszą pokryć na tychmiast zainteresowani pasażerowie. Dyrekcja kolejowa ma prawo wymagać natychmiastowej zapłaty lub zabezpieczenia należności. Odszkodowanie oblicza się na zasadzie specjalnego cennika. Koszta dezynfekcji wagonu po przewiezieniu chorego również ponosi pasażer.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. Oizer Katz, zam. przy ul. Dietla L. 68. zgłosił, że 15 b. m. wydaliła się z domu jego matka Rachela Katz, lat 42, umysłowo chora i dotychczas nie powróciła.

O człowieku z betonowej wysepki.

Nieograniczona władza pałeczki. — Szoferzy ignorują przepisy. — Krakowianie umieją już chodzić.

Na skrzyżowaniach czterech ulic w przecięciu srebrnych szyn, w wirze tramwajów, aut i dorożek, na betonowym krążku, stoi niewzruszony człowiek, oznaczony liczbą 2694. W ręku trzyma drewniany pręt, którym przedłuża ulice. W świście clacsonów automobilowych dzwonków i nawoływań, błyśnie czasem suchy służbowy głos, równający natychmiast załamaną linję ruchu. Na okrągłym swym posterunku, na deszczu, słocie i upale trwa długie dwie godziny, by po odbyciu służby zejść w cień koszar.

A służba to naprawdę ciężka i trudna. Niejednemu wydawałoby się, że wskazywanie taką leciuchną pałeczką — jest poprostu zabawką. Lecz ci, którzy tak przypuszczają, niech poświęcą jedną godzinę w południe na obserwację człowieka z betonowej wysepki i jego pracy, a przekonają się naocznie, że jest wręcz przeciwnie. W małej pałeczce zamknął posterunkowy cały zasób wiedzy zawodowej, energji — i zimnej krwi, której rozpalić nie potrafi nawet 48-stopniowy upał!

A jaką funkcję spełnia ta czarodziejska laseczka? Bardzo prostą, lecz zarazem bardzo odpowiedzialną. Reguluje ruch wielkiego miasta, kołowy i pieszy. Ma władzę w swym zakresie nieograniczoną. Przypatrzmy się, jak to wygląda w praktyce.

Pałeczka posterunkowego z wysepki orzeźwiająco działa przedewszystkiem na szoferów, których należy bezwzględnie trzymać krótko w ryzach. Nie przestrzegają oni: 1) szybkości, przewidzianej w mieście, zwłaszcza w miejscach, gdzie koncentruje się największy ruch, 2) ignorują jezdnię dowolnemi kierunkami jazdy i 3) lekceważą kierunki wymijania na krzyżownicach ulic, co połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia przechodniów. Maksymalna szybkość dla aut w mieście wynosi 6 km. na godzinę. W miejscach, gdzie ruch jest wzmożony, szybkość ta zmniejsza się o połowę. Wymijanie nieprawidłowe karane jest doraźną grzywną 5 zł. Auto, dorożka, wozy i t. p. mijać się muszą tak, aby zawsze okrążyć betonową wysepkę. Nie wolno przecinać jezdni na ukos.

— Czy zdarzają się wypadki zderzeń?

— Bardzo rzadko. A jeśli tak, to spowodowane to musi być nieostrożnością szofera, który nie zwracał uwagi na mój sygnał.

— A wypadki z ludźmi?

— Ludzie nauczyli się wreszcie chodzić. Przechodzień pragnący znaleźć się na przeciwległym chodniku, jeśli ruch jest wielki na jezdni, orjentuje się tylko mojemi sygnałami. One wskazują mu wolne, bezpieczne przejście. Specjalny nadzór roztaczać musimy nad kalekami, głuchemi i niewidomemi. Tych po zatrzymaniu ruchu przeprowadzamy w żądane miejsce. Wielkie usługi dla regulacji ruchu oddały świetlne semafory, porozmieszczane u wylotu ulic, wbiegających na główne arterje ruchu. Są to szklanne puszki, długości 80 cm., zawieszone na wysokości 8 m. na narożniku kamienicy, które oświetlone są czerwono prądem zbliżającego się tramwaju. W ten sposób **nie zdarzy się nigdy wypadek zderzenia lub przejechania.** Tak więc ruch, dotychczas w Krakowie niesforny, zaczyna wchodzić na regularne tory.

— Upał...

— Oj, upał!

I znużony człowiek z wysepki obciera kroplisty pot z czoła, zamkniętego służbową czapką z Nrem 2694 i powraca do swego okrągłego królestwa znów na dwie godziny.

W RYNKU GŁ. KAMIENIE LECĄ Z DACHÓW! Wczoraj z dachu domu Rynek Gł. L. 13 upadł kamień i uderzył w głowę przechodzącą Adelę Hamerschlang, raniąc ją lekko.

PEWNIE POJECHAŁ DO AMERYKI! Stanisław Czyż, zam. przy ul. Krakowskiej L. 56, zgłosił, że w dniu 15 b. m. skradziono mu z bulwarów koło Wisły łódkę wartości 40 zł.

KRWAWA WALKA Z SUBLOKATOREM. Wczoraj w godzinach wieczornych powstała awantura i bójka między Stanisławem Lange i jego synem Władysławem a współlokatorem tychże Ludwikiem Płaszyńskim i jego żoną, zam. przy ul. Myśliwskiej L. 23. w czasie której Płaszyński otrzymał cztery uderzenia siekierą w głowę, zaś inni uczestnicy otrzymali lżejsze uszkodzenia.

FIGLE UPAŁÓW. Wczoraj o godz. 7.15 rano aparat samoalarmujący w Starym Teatrze zaalarmował straż pożarną o wybuchu pożaru. Na miejsce przybyła straż i ustaliła, że aparat umieszczony w sali prób n I. piętrze spełnił swą funkcję pod wpływem gorąca panującego w sali. Drugi figiel upału wydarzył się przy ul. Bożego Ciała L. 3. Posterunkowy zaalarmował straż, że wybuchł tam pożar. Straż pożarna stwierdziła, że wskutek rozgrzania komina, dym nie szedł do góry, tylko rozchodził się po mieszkaniach.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bohaterka wielkiej wojny“.
SZTUKA: „Warjat na wolności“.
UCIECHA: Tańczący Wiedeń.
NOWOSCI: Zona Faraona.
CORSO: „Niewinne grzesznice”.
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze“.

KANIKUŁA W BERLINIE.

W niedzielę termometr wykazywał w Berlinie w południe 38.7 C. w cieniu. Na okoliczne jeziora i rzeki uczyniono formalny najazd. Temperatura wody wynosiła 29 C. W samym jeziorze Wannsee ilość kąpiących się przeniosła cyfrę 70.000. Dzień wczorajszy przyniósł również szereg tragicznych wypadków m. in. w czasie kąpieli w jeziorach utonęło 9 osób. Około dwóch miljonów mieszkańców Berlina wyjechało w okolice podmiejskie.

PO ZAMKNIĘCIU MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY LOTNICZEJ W PARYŻU.

Dnia 15 b. m. zamknięta została XI. międzynarodowa wystawa lotnicza, urządzona w paryskiem Grand Palais. W wystawie reprezentowany był przemysł lotniczy: Anglji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec i Włoch. Stany Zjednoczone nadesłały jedynie modele płatowców i silników, oraz spadochrony. Niemal wszystkie najnowsze samoloty skonstruowane były nie z drzewa, lecz z metalu i były jednopłatowcami.

Całość wystawy pozostawiła wrażenie bardzo dodatnie, tem więcej, że salon był przeglądem najnowszych zdobyczy przemysłu lotniczego świata.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy St. Zjednoczone pozostaną bankierem świata?

Jakkolwiek stosunki gospodarcze St. Zjednoczonych były zawsze przedmiotem bacznej uwagi ze strony zubożałej Europy, to z drugiej strony ostatnie podwyżki stopy procentowej w głównych centrach ruchu pieniężnego St. Zjednoczonych stały się dużą niespodzianką dla ogółu przyzwyczajonego widzieć w Ameryce niewyczerpane źródła taniego kapitału.

Cały jednak dowcip nie leży w owym fakcie drożyzny pieniądza w St. Zjednoczonych. Na podwyżkę bowiem dyskonta patrzeć należy ze stanowiska **specyficznych stosunków gieldowych,w Stanach Zjednoczonych.** Natomiast nie brak oznak, że kraj dolara przestanie **odgrywać swoją sympatyczną rolę** skarbca świata, a przedewszystkiem Europy. **Wypowiadane są obawy o osłabieniu się eksportu kapitałów amerykańskich.**

Charakterystyczne w tej materji szczegóły zawiera bilans płatniczy Stanów za r. 1927. Przedewszystkiem występuje w bilansie płatniczym tego państwa **stosunkowo dość duży import kapitałów, który w r. 1927 wyniósł 977 milj. dolarów.** Złożyły się na to spłaty pożyczek udzielonych zagranicy w kwocie 104 milj. dolarów, dalej wykupno dobrowolne pożyczek za 200 milj. dolarów, przelew papierów zagranicznych będących w posiadaniu Amerykanów **na rzecz cudzoziemców,** oraz bezpośrednie inwestycje kapitałów w kwocie 463 milj. dolarów, a wreszcie czysty import obcego kapitału w kwocie 210 milj. dolarów.

Na rzecz eksportu kapitału pozostawało według bilansu płatniczego **671 milj. dolarów.**

Skąd ta kwota pochodzi?

Bilans handlowy Stanów zamyka się nadwyżką 548 milj. dolarów, z cyfr jednak bilansu płatniczego widzimy, że wydatki turystów amerykańskich przekraczają **617milj. dolarów,** z tytułu zaś oszczędności emigranta odpywa rocznie z Ameryki **206 milj. dolarów.** Te wydatki pokrywa Ameryka z przychodów z dawniejszych pożyczek i z wierzytelności wojennych. Wpływy te wynoszą **720 milj. dolarów** zaczem po uwzględnieniu wszystkich poprzednich pozycyj, zostaje nadwyżka **niespełna 500 milj. dolarów.** Tę kwotę można było użytkować na cele eksportu kapitału, a mimo to wywieziono więcej, bo **671 milj. dolarów,** z czego na eksport złota przypada 166 milj. dolarów.

Cyfry te nasuwają wnioski, że wpradzie Stany Zjednoczone dostarczały w r. 1927 reszcie świata, głównie Europie i połudn. Amerece kapitałów, ale te kapitały **nie pochodziły z amerykańskiej wewnętrznej produkcji, źródłem ich były wpływy procentowe z eksportu pieniędzy.** A zatem kapitał, którego St. Zjednoczone dostarczały zagranicy **był własnym jej kapitałem.**

Dla wyjaśnienia warto zaznaczyć, że St. Zjednoczone mogą dziś dlatego finansować resztę świata, że kiedy **Europa** toczyła wojnę, to one zarabiały na **dostawach** wojennych i pieniądze zarobione pożyczały tejże samej Europie, tak jak dziś pożyczają jej odsetki od tych pieniędzy.

Nieco więc inaczej w świetle tych cyfr wygląda rola St. Zjednoczonych, jako bankiera świata, gdyż podstawa eksportu pieniędzy amerykańskich nie była nadwyżką produkcji stanowiącą właściwe źródło akcji kredytowej.

Wzrastający import kapitałów do St. Zjednoczonych, wyraźne osłabienie się tam konjunktury wewnętrznej, na co mieliśmy już sposobność zwracać uwagę, oraz obecnie niewyraźne stosunki na amerykańskim rynku pieniężnym, stwarzają niezbyt pomyślne warunki dla dalszej ekspansji kredytowej St. Zjednoczonych.

Dużo do myślenia daje zwłaszcza kształtowanie się stosunków na rynku pieniężnym. Okazuje się, że drożyzna pieniądza **przekracza obecnie w St. Zjednoczonych 6 %.** W niewątpliwym związku z temi objawami pozostaje i zwyżka dyskonta, która zwiększy jeszcze drożyznę pieniądza, która ma m. in. na celu przyciągnięcie kapitałów.

Proces ten zresztą już się rozpoczął, jeżeli zważymy, że według ostatniego wykazu Federal Reserve-Banks, konta zagranicznych banków centralnych wynoszą **276 milj. dolarów, t. j. dwa razy tyle, co przed rokiem.** Tak posunięcie miarodajnych czynników finasowych, w postaci owych zwyżek stopy dyskontowej, jak i wspomniana drożyzna pieniądza każe wnosić, że St. Zjednoczone potrzebują same poważnych kapitałów dla finansowania swej produkcji i obrotów, zwłaszcza że poczynają już tam występować pewne rozdźwięki **między zdolnością konsumcyjną rynku wewnętrznego a rozmiarami produkcji.**

—oo—

60 książeczek P. K. O. wygrało premje.

Onegdaj odbyło się w P. K. O. **losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe.** Wylosowano następujące numery:

13.535, 26.577, 13.808, 28 977, 15.991, 28.205, 15.948, 12.338, 16.324, 40.352, 19.388, 5.145, 28.852, 21.870, 18.274, 26.427, 221, 21.711, 20.629, 34.736, 378, 35.990, 33.701, 39.803, 15.665, 31.748, 24.402, 1.958, 2.272, 23.634, 21.844, 21.867, 9.145, 12.200, 34.437, 36.211, 28.328, 5.446, 4.235, 33.816, 29.123, 21.898, 1.444, 24.013, 11.871, 32.402, 31.380, 32.960, 18.734, 33.056, 15.307, 7.498, 3.017, 36.744, 23.742, 33.617, 35.139, 5.329, 32.684, 24.948.

Wylosowano ogółem **60 książeczek** Właściciele wylosowanych książeczek otrzymają **bezzwłocznie po 1.000 zł. bez względu na ilość dokonanych uprzednio 7-mio złotowych wpłat miesięcznych.**

—oo—

Lato niepomyślne dla rybaków.

Połowy ryb na polskiem wybrzeżu morskiem w czerwcu.

Z nastaniem lata **połowy ryb na wybrzeżu morskiem wykazują z reguły spadek.** Tensam objaw notowany jest obecnie. W czerwcu złowiono **151.000 kg ryb wartości około 179.000 złotych,** podczas gdy w maju b. r. 120.000 kg. wartości 239.000 złotych. Główną część połowu stanowiły płastugi (flądry).

—oo—

Lotne komisje weterynaryjne.

Ministerstwo rolnictwa w trosce o należyte **kontrolowanie transportów zwierząt,** przeznaczonych dla eksportu, zorganizowało **lotne komisje kontroli** w sprawach wydawania świadectw pochodzenia, badania inwentarza żywego na dworcach oraz wydawania świadectw zdrowotności. Nad należytem funkcjonowaniem Komisji czuwać mają **inspektorowie weterynarji.**

—oSo—

Akcje nadal w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej ruch nadal mały przy **tendencji chwiejnej.**

Bank Polski, Tohan, Chybie słabsze w kursie, podczas gdy Siersza górnicza nieco zwyżkowa.

Na pogiełdziu interesowano się tylko pożyczką konwersyjną.

Notowano: Bank Polski 176 zł, Tohan 13.80 zł, Siersza górnicza 115 zł, Chodorów 166 zł, Chybie 73 zł, Piasecki 11.50—12 zł, 4 i pół procentowe listy Banku Krajowego 57 zł. 4% listy Banku Krajowego 53.75 zł. Pożyczka konwersyjna 66 i jedna czwarta zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88 i trzy czwarte zł, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.20. 124.51, 123.89, Holandja 358.70, 359.60. 357.80. Londyn 43.34 i pół, 43.45, 43.24. Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88, Paryż 34.90 i pół, 34.99, 34.82. Praga 26.42. 26.18, 26.36, Szwajcarja 171.63. 172.06, 171.20. Wiedeń 125.68. 125.99. 125.37, Włochy 46.70 i pół, 46.82. 46.59.

GIEŁDA AKCYJNA WARSZAWSKA.

Bank Polski 176. 175 i pół. 177 i trzy czwarte — Bank zach. 34 — Bank Zw. Sp. Zar. 81 — Spiess 161 — Siła i światło 154.64 — Węgiel 98, 97 — Cegielski 45 — Lilpop 35.25. 35.75 — Ostrowiec serja a 117. serja b em. I. 111 — Starachowice 53 i pół. 53 — Zawiercie 26.25 — Klucze 7.10.

5% dolarowa 79 i pół. 81.25. 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 61 i pół — 10% kolejowa 104 — 8% listy Banku Gosp. Kraj. 94.

Z rynków towarowych.

Blisko 5 miljonów kg.

wynosi roczna produkcja jedwabiu.

Produkcja jedwabiu naturalnego w r. 1927 **przewyższyła znacznie produkcję za rok 1926.** Osiągnięto bowiem w roku ubiegłym 4.825.000 kg. surowej przędzy jedwabnej, podczas gdy w roku 1926 wynosiła ta ilość tylko 2.010.000 kg. **Głównie Japonja przyczyniła się do tak znacznego zwiększenia produkcji;** Francja wyprodukowała o 55.000 kg więcej, Włochy o 595 tysięcy kilogramów.

Obecne ceny węgla w kopalniach.

Zapotrzebowanie minimalne.

Zapotrzebowanie na węgiel z powodu upałów zmniejszyło się znacznie, tak w hurcie, jak i detalu. Obecnie notują kopalnie następujące ceny:

Za 1 tonę, franco wagon kopalnia w złotych:

Węgiel górnośląski: gruby, kostka I i II — 36; orzech Ia — 36; orzechIb — 31.50—32.90; orzech II — 29.50—30.40—31.20; gorsze gatunki — 26.30; groszek — 22.50—23.50—24.60; węgiel drobny I — 23.40; II — 17.90—18.20; grysik przesiewany — 17.60—22.50; węgiel b. drobny — 19.80; pospółka — 27.90; groszek półprzesiewany — 17.40—17.90—18.80; grysik półprzesiewany — 15.00—17.40; miał — 12.30—13.00.

Węgiel dąbrowski: gruby, kostka Ia i b, oraz kostka II — 33.90—36.00; orzech I — 29.30—31.60; orzech II — 24.00; pospółka — 21.30; grysik — 17.00; miał z grysiku — 11.70; miał — 7.70.

Do powyższych cen dolicza się na portorja i inne drobne wydatki 10 gr. od tony. Hurtownicy otrzymują od tych cen rabat do 10%.

Upał przyspieszył żniwa.

Zasiewy przedstawiają się korzystnie. — Brak paszy. — Choroby bydła. — Pomór wśród trzody chlewnej. — Spustoszenia w okopowiznach.

Panujące, od szeregu dni w całym kraju upały, wywarły duży wpływ na obecną sytuacje w rolnictwie. Przedewszystkiem więc w wysokim stopniu **przyspieszyły proces dojrzewania zasiewów,** które też na gruntach **tęższych, gliniastych, wilgotnych przedstawiają się doskonale, kłosy obfitują w ziarno, słoma dochodzi znacznej wielkości.** W takich okolicach zbiory zapowiadają się bardzo korzystnie (gdzie niegdzie **rozpoczęto już nawet żniwa)** i to pomimo pewnych **szkód, jakie wyrządziły przewlekłe zimna czerwcowe.** Na glebie jednak **piaskowej,** łatwo przepuszczalnej, zboże dojrzałe wskutek upałów **przedwcześnie,** jest bardzo skąpe, a słoma drobna i mała.

Naogół stwierdzić należy, że sytuacja w zbożu przedstawia się korzystnie. Tę poprawę notowały biuletyny Głównego Urzędu Statystycznego, oparte na sprawozdaniach korespondentów rolnych już od ostatnich dni czerwca, które przyniosły dalsze polepszenie pogody i zwiększenie ilości ciepła, a zwłaszcza słońca. Najwięcej słońca otrzymały województwa: kieleckie, lubelskie, krakowskie, lwowskie i śląskie, najmniej miały go trzy północno-wschodnie, t. j. województwo wileńskie, nowogrodzkie i poleskie. Pomimo jednak wysokiej obecnie temperatury, żniwa ulegną opóźnieniu średnio o 1 do 2 tygodni. o ile oczywiście ewentualne zmiany atmosferyczne nie pogorszą warunków zbioru.

Według urzędowej kwalifikacji z początków b. m. stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wyborowy, 4—dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) **dla całej Polski przedstawiał się następująco:**

Koniec czerwca 1928r.: Pszenica ozima 3.0, żyto ozime 2.9, jęczmień ozimy 3.0, pszenica jara 3.2, jęczmień 3.3, owies 3.3, ziemniaki 3.1, buraki cukrowe 3.0.

Około 5 lipca 1928 r.: Pszenica ozima 3.2, żyto ozime 3.0, jęczmień ozimy 3.1, pszenica jara 3.3, jęczmień 3.4, owies 3.2, ziemniaki 3.1, buraki cukrowe 3.1.

Stan okopowizn z początkiem lipca przedstawiał się jak widać dodatnio. Długotrwała posusza spowodowała tu jednak w ostatnim czasie dotkliwe spustoszenia. **Ziemniaki, buraki i warzywa przeważnie powysychały;** o ile w najbliższych dniach nie spadną obfitsze deszcze, grozi pod tym względem katastrofa. Słońce wysuszyło również pastwiska, co w konsekwencji spowodowało w wielu okolicach nietylko **brak paszy dla bydła,** ale i różne choroby u bydląt, zwłaszcza choroby pyska. **Dużo zwierząt po wsiach ginie,** co napełnia ludność wiejską, zwłaszcza uboższą **poważnym niepokojem.** Zanotowano ostatnio **szereg wypadków pomoru u trzody chlewnej i to w okolicach podkrakowskich,** gdzie władze zarządziły już w niektórych miejscowościach **szczepienia ochronne.**

—oo—

W jakich godz. mogą być sklepy otwarte.

Okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych. Co to są sklepy spożywcze. Przerwa obiadowa nie może być odliczana. Sklepy wiejskie.

W swoim czasie podaliśmy szczegóły nowej ustawy o godzinach otwarcia sklepów i niektórych przedsiębiorstw przemysłowych, która to ustawa oddaje nadzór nad przestrzeganiem czasu pracy w handlu władzom administracyjnym, a nie samorządowym, jak było dotychczas. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało specjalny okólnik do wojewodów ze wskazówkami i wyjaśnieniami, jak mają stosować postanowienia nowej ustawy.

Okólnik zaleca przedewszystkiem, w celu uniknięcia zbyt daleko idących rozbieżności przy stosowaniu ustawy, aby poszczególni wojewodowie wydali podwładnym władzom powiatowym instrukcję ogólną, której projekt musi być przedstawiony ministerstwu spraw wewnętrznych. W instrukcji należy ustalić pewne **wytyczne** co do określenia godzin **otwierania i zamykania poszczególnych kategoryj sklepów i zakładów z uwzględnieniem potrzeb lokalnych ludności.**

Następnie okólnik wyjaśnia, że za **sklep spożywczy** uważać należy sklep, który zajmuje się **wyłączną sprzedażą artykułów spożywczych,** przyczem handle winno-kolonjalne uważać należy za sklepy spożywcze. **Sklepy ze sprzedażą cukrów, owoców i napojów chłodzących nie mogą być uważane jako kioski i budki, korzystające ze specjalnych przywilejów.**

Sprzedaż uliczna gazet i wyrobów tytoniowych ma być normowana według nowej ustawy tylko w odniesieniu do dni powszednich, a co do dni świątecznych — mają być stosowane przepisy dotychczasowe, do czasu wydania specjalnego rozporządzenia w tym zakresie.

Przerwy obiadowe, wprowadzane przez poszczególnych kupców, **nie mogą być odliczane z ogólnej dziennej ilości godzin handlu,** czyli zamknięcie sklepu w porze obiadowej **nie daje prawa do odpowiedniego przedłużenia godzin handlu.** Sklepy w gminach wiejskich mogą być **w porze letniej otwarte do godz. 9 wieczór, o ile odpowiada to potrzebom ludności wiejskiej. W żadnym wypadku czas handlu dla sklepów spożywczych nie może przekraczać 12 godzin dziennie.** Przy normowaniu tych rzeczy władze administracyjne winny kłaść większy nacisk na późniejsze zamykanie, niż **wcześniejsze otwieranie sklepów.** Podobnie zakłady fryzjerskie w soboty i dni przedświąteczne nie mogą być otwarte dłużej niż 12 godzin.

Specjalny nacisk kładzie okólnik na potrzebę zwalczania handlu zamaskowanego i wreszcie zaznacza, że dla sklepów i zakładów na targach i wystawach ogólno-krajowych i międzynarodowych wojewodowie, a komisarz rządu w Warszawie, mają prawo ustalać specjalne normy, zależnie od charakteru tych imprez, oraz potrzeb zwiedzających.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 19 lipca br.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikaty lotniczo-meteorologiczne ; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 Pogadanka dla pań: T. Tettinger-Zubrzycka: „Kilka uwag o kobiecie zagranicą“; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „O nowej metodzie wyrobu wina“; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111). G. 13 Sygnał czasu. hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikaty lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty; 17 Odczyt p. t. „Architektura warszawska w okresie klasycyzmu“; 17.25 Pogadankę p. t. „Chwile, gdy człowiek pragnie być sam ze sobą“; 18 Audycja literacka; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Bieżące zagadnienia gospodarcze polskiego rolnictwa“; 19.55 Komunikat rolniczy; 20 Naprogram i komunikaty; 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty: PAT-a; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna: 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty PAT-a; 18 Audycja literacka; 19 Odczyt p. t. „O morzu — mocarstwowym czynniku państwowym“; 19.30 Odczyt z działu rolniczego; 20.05 Recital organowy Prof. Feliksa Nowowiejskiego; 20.30 VIII wieczór życzeń; 22 Sygnał czasu Komunikaty: meteor. PAT-a, i Z. O. K. Z.; 22.20 Nadprogram.

Katowice (422) G. 16.40 Komunikoty Polsk. Zw Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Nadprogram; 17.25 Skrzynka pocztowa; 17.50 Przerwa; 19 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.55 Lektura w języku angielskim; 22.30 Transmisja koncertu z Poznania; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Nowy spór Polski z Niemcami.

Sprawa ceny ziemi w b. zaborze pruskim.

Genewa (PAT). W ub. tygodniu zebrał się tutaj mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki obradujący stale w Paryżu. Przedmiotem obrad trybunału jest raport komisji rzeczoznawców ustanowiony przez trybunał z 1925 r. której zadaniem było ustalenie średniej ceny posiadłości rolnych w b. dzielnicy pruskiej między 1 stycznia 1921 r. a 21 grudnia 1925 r. Konieczność zarządzenia tej ekspertyzy okazała się na skutek wielkiej ilości skarg obywateli niemieckich, których posiadłości rząd polski zlikwidował na podstawie traktatu wersalskiego. Obradom przewodniczy prezes trybunału Lachenal. Przedstawicielem Polski jest agent rządu p. Sobolewski.

P. Hermes w Warszawie.

Warszawa (tel. wł.). We wtorek przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską minister Hermes i odbył w tym dniu konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej min. Twardowskim.

—oo—

Rozbiórka mostu pod Kwidzyniem

NIE PODOBA SIĘ NIEMCOM.

Gdańsk (PAT). Z Elbląga donoszą: Tutejsza izba handlowa i przemysłowa uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko rozbiórce mostu na Wiśle pod Kwidzyniem. Rezolucja ta kończy się słowami: Protestujemy w najbardziej zdecydowany i najostrzejszy sposób przeciwko rozbieraniu tego mostu, który ma paść ofiarą polskiego fanatyzmu (!) politycznego (!!).

—oo—

Zaburzenia komunistyczne w Berlinie.

Berlin. (PAT) Dwutysięczny tłum komunistów zniecierpliwiony oczekiwaniem na zwolnienie więźniów objętych amnestją, przypuścił szturm do dworca śląskiego. Policja broniła dostępu pałkami gumowemi. Znaczna liczba manifestantów odniosła rany, przyczem trzech sprawców niepokojów musiano odwieźć do szpitala. Rannych zostało również kilkunastu policjantów.

Samobójstwo adwokata w Warszawie.

Znany adwokat Wiktor Krzypski popełnił w niedzielę samobójstwo przez zażycie jakiejś gryzącej trucizny. Umarły pozostawił dwa listy, jeden do prokuratora, drugi do pewnej pani w Łodzi.

URLOP PREZESA BANKU ROLNEGO.

Warszawa. (AW) Prezes państwowego Banku Rolnego p. Seweryn Ludkiewicz udaje się na kilkotygodniowy urlop kuracyjny zagranicę. W czasie jego nieobecności funkcję pełnić będzie zastępco podsekretarz stanu reform rolnych J. Radwan.

POSEŁ UKRAIŃSKI AGITUJE W PRADZE

Warszawa (tel. wł.). W ostatnich dniach bawił w Pradze z ramienia UNDO. pos. do Sejmu Rzplitej Palijs, który na zebraniu składającem się z emigrantów w liczbie 250 osób wypowiedział mowę agitacyjną. Atakował on w niej tych przywódców emigracji ukraińskiej, którzy stoją na gruncie zwalczania rządów bolszewickich na Ukrainie.

O zaliczki 6-miesięczne dla urzędników.

Warszawa (tel. wł.). Urzędnicy i wojskowi zawodowi mają prawo na zasadzie ustawy o uposażeniach do zaliczek na płace do wysokości 3-miesięcznego uposażenia. Koła urzędnicze otrzymały wiadomość, że zdarzają się sporadyczne wypadki przyznawania zaliczek nawet do wysokości 6-miesięcznego uposażenia, ale dotyczy to tylko oficerów. Obecnie podejmowane są usiłowania, aby tej pomocy nie ograniczano wyłącznie do oficerów, lecz rozciągnąć prawo zaliczek 6-miesięcznych na wszystkich urzędników państwowych.

—o—

A W TYROLU POWÓDŹ.

Wiedeń. (PAT) Nad całym Tyrolem przeszła w ciągu poniedziałku silna burza, z powodu której został zalany tor kolejowy pomiędzy doliną Oetz i Roppen. Komunikacja odbywa się obecnie przez przesiadanie.

Polska przyjęła propozycje Kelloga.

NOTA WICEMINISTRA WYSOCKIEGO DO POS. STETSONA. PAKT NIE PRZEKREŚLA ZOBOWIĄZAŃ WYPŁYWAJĄCYCH Z PAKTU LIGI NARODÓW.

Warszawa. (PAT) W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Dr Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych p. Stetsonowi odpowiedź rządu polskiego na propozycję sekretarza stanu Kelloga zawarcia wielostronnego paktu antywojennego. Nota brzmi w polskiem tłomaczeniu jak następuje:

„Panie Ministrze! Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, którą zechciał mi Pan nadesłać pod datą 23 czerwca b. r. i do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie. zaproponowany przez J. E. p. Kelloga. Mając na względzie, że zasady, które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym projekcie są całkowicie zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej, mam zaszczyt zakomunikować Panu, że rząd polski przyjmuje tekst powyższego paktu i zgłasza swą gotowość złożenia pod nim swego podpisu. Co się tyczy interpretacji paktu wymienionego, jaki Pan zechciał podać w swej nocie z dnia 23 czerwca b. r., a która potwierdza, że pakt winien zapewnić konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych, rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenie następujące:

1) że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jaką posiada każde państwo,

2) że każde państwo podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych za pomocą wojny, byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw, wypływających z tegoż paktu,

3) że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu przeciwwojennego, a zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.

Stwierdzenie to wynika ze samego faktu, że pakt proponowany przez Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej. Powyższe ściśle wyjaśnienie, zarówno jak sam fakt, że przystąpienie do paktu jest otwarte dla wszystkich państw, są tego rodzaju, że zapewniają Polsce możność wypełnienia jej zobowiązań międzynarodowych. Rząd polski pozwolił sobie wyrazić nadzieję, że ujrzy w przyszłości jak najbliższej urzeczywistnienie tego wielkiego wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji, przeznaczonej dla dobra całej ludzkości".

Sprawa paktu Kelloga posuwa się naprzód.

Wiedeń (PAT). Wedle nadeszłych tu wiadomości z Waszyngtonu oświadczono wczoraj w departamencie państwowym, że kilka krajów, m. in. także i Hiszpanja mają być zaproszone do przyłączenia się do paktu antywojennego jeszcze przed jego podpisaniem. Sekretarz stanu Kellog wysłał dotychczas tylko bardzo małą ilość zaproszeń, celem zapobieżenia komplikacjom zasadniczych rokowań.

Kellog wyraził się z wielkiem zadowoleniem o odpowiedzi francuskiej i włoskiej w kwestji paktu antiwojennego. Mówią, że Kellog w jesieni wyjedzie do Paryża celem podpisania paktu. Również i gabinet angielski przyjął pakt ten z kilkoma małemi zmianami. Przypuszczają, iż dominja również nie poczynią żadnych zastrzożeń.

Londyn. (PAT). Rząd wolnego państwa irlandzkiego przyjął bez zastrzeżeń amerykański projekt traktatu antywojennego.

Wojny Węgier z Austrją o Belę Kuna

ŻYCZYŁ SOBIE MONARCHISTA WOLFF.

Wiedeń (PAT). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko spensjonowanemu pułk. Gustawowi Wolffowi z powodu zbrodni zdrady stanu. Mianowicie oskarżony wysłał z początkiem maja br. list do poselstwa węgierskiego, w Wiedniu, w którym domagał się na wypadek niewydania Beli Kuna Węgrom, zerwania stosunków dyplomatycznych z Austrją, ażeby Węgry uważały niewydanie Beli Kuna jako „casus belli", ażeby wojska węgierskie wmaszerowały na terytorjum austrjackie (!) Pozatem zredagował pułk. Wolff ulotki, w których nawoływał do oderwania pewnej części terytorjum austrjackiego od Austrji. Psychjatrzy oświadczyli, że pułk. Wolff nie jest chory umysłowo. Proces potrwa 2 dni.

Trocki... członkiem „Błękitnej Międzynarodówki".

CO „WYKRYŁY" WŁADZE SOWIECKIE CELEM SKOMPROMITOWANIA OPOZYCJ.

Warszawa (tel. wł.). Według doniesień z Moskwy dochodzenia pierwiastkowe w sprawie aresztowanych członków Błękitnej Międzynarodówki miało ustalić, że organizacja posiadała znaczne wpływy i liczyła wielu sympatyków w różnych instytucjach bolszewickich. Błękitna Międzynarodówka miała wpływać na działalność władz (!) sowieckich. Podobno wykryto, że Akademja Umiejętności w Leningradzie wysyłała zagranicę pewną swoją współpracowniczkę, która odwiedzała ośrodki emigracji rosyjskiej w Paryżu, Berlinie i Pradze, gdzie konferowała z Kiereńskim, Miljukowem i innymi wrogami bolszewików. Śledztwo miało również wykazać udział Trockiego (!) w Błękitnej Międzynarodówce. Trocki ma być jakoby jednym z najwybitniejszych członków loży masońskiej (?). Cały ten proces ma na celu skompromitowanie przywódców opozycji, jako masonów a przypomina bardzo proces szachtyński G. P. U. twierdzi, że oddziały Błękitnej Międzynarodówki były rozrzucone po całej Sowieckiej Federacji.

Pożyczkę subskrybowano w dwójnasób

PRZY REPARTYCJI UWZGLĘDNIENI BĘDĄ PRZEDEWSZYSTKIEM SUBSKRYBENCI DO 5.000 ZŁ.

Warszawa. (PAT) Dnia 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. Grubera posiedzenie syndykatu gwarancyjnego banków dla 4-ro procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej. Posiedzenie miało na celu przedewszystkiem zaznajomienie się syndykatu z wynikami subskrypcji. Na podstawie przedłożonego materjału stwierdzono, że wyłożona do subskrybcji kwota została pokryta w dwójnasób, tak, że zachodzi konieczność repartycji. Syndykat uchwalił, że należy przedewszystkiem przy układaniu repartycji kierować się zasadą, że zgłoszenia drobne i to w ten sposób, że każde zgłoszenie do kwoty 5.000 zł. zostanie w całości uwzględnione, aby drobni subskrybenci mogli wejść w posiadanie tego cennego papieru.

Uchwalono również jednogłośnie dać wyraz przekonaniu, że bardzo dodatni wynik subskrybcji zawdzięczać należy przedewszystkiem zaufaniu szerokich sfer społecznych do rządu i uproszono prezesa P. K. O. o zakomunikowanie tej uchwały p. ministrowi skarbu. Przeprowadzona subskrybcja jest wynikiem sprężystości i dobrej organizacji tych instytucyj finansowych, którym to zadanie zostało przez skarb państwa powierzone. Posiedzenie syndykatu, na którem dokonaną zostanie ostateczna repartycja zgłoszeń, odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

Pogróski o reformie ordynacji wyborczej.

Warszawa (tel. wł.). W kołach sanacyjnych prawniczych, stojących blisko rządu żywo omawiane są przyszłe zmiany konstytucji. Według informacji „Korespondencji Warszawskiej" liczba posłów do Sejmu ma być zmniejszona do połowy, również uległaby zmianie ordynacja wyborcza w ten sposób, że w Polsce środkowej utworzone miałyby być okręgi jednomandatowe, natomiast na kresach i terenach narodowościowo mieszanych miałby być zatrzymany system proporcjonalny z zastrzeżeniem praw dla ludności polskiej.

(Byłyby to zmiany naogół pożyteczne. Możnaby jednak powątpiewać, czy nie wystarczyłoby zmniejszyć liczbę posłów do 320 (jak proponowała przed majem 1926 r. Ch. D.) i czy w okręgach jednomandatowych da się zabezpieczyć interesy miast (Uw. Red.).

—o:o—

Urlopy dyplomatów.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł szwajcarski przy rządzie Rzpltej Segesser wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie pierwszy sekretarz poselstwa p. Steiner. Poseł hiszpański w Warszawie p. Vallin również wyjechał na urlop, zastępuje go pierwszy sekretarz poselstwa p. Muns y Andreu.

—oo—

KATASTROFA KOLEJOWA POD WARSZAWĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek na kolejce grojeckiej zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 9 pasażerów jest rannych.

UPROWADZENIE MŁODEJ PANNY W WARSZAWIE.

Panna Irena Kowalska, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Stolarskiej, przepadła w tych dniach bez wieści. Tylko dzieci bawiące się na podwórzu widziały, jak wywołana z mieszkania, wyszła przed bramę i po krótkiej rozmowie z trzema panami, odjechała w ich towarzystwie samochodem.

CZASEM NAPRAWDĘ SPADA KOMUŚ CEGŁA NA GŁOWĘ.

Na przechodzącą w Warszawie ulicą Krochmalną 14-letnią Salę Kacówną spadła ze szczytu domu, oznaczonego Nr. 30, cegła. Ranną w głowę opatrzyło ambulatorjum pogotowia.

PIERWSZY DZIENNIK W GDYNI.

Gdynia. (AW) W Gdyni ukazało się pierwsze codzienne pismo pod tytułem „Dziennik Gdyński", którego redaktorem jest p. B. Kielbratowski. „Dziennik Gdyński" posiada własną drukarnię i jest poświęcony sprawom rozwoju portu i lokalnym.

—oOo—

WAŻNE KONFERENCJE FINANSOWE W PARYŻU.

Wiedeń. (AW) Pisma popołudniowe donoszą z Berlina, że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht został przez Parkera Gilberta telegraficznie powołany do Paryża. Do podróży tej przywiązują powszechnie wielką wagę, bo jak wiadomo, w ciągu bieżącego tygodnia przyjeżdża do Paryża gubernator Strong i amerykański sekretarz skarbu Mellon.

UCHWAŁY RADY BANKU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń. (PAT) Rada Generalna Austrjackiego Banku Narodowego postanowiła na odbytem wczoraj posiedzeniu podwyższyć stopę eskontową weksli i efektów z dniem 17 lipca b. r. na 6 i pół procent, również Rada Generalna postanowiła podwyższyć stawki, dotyczące tranzakcji kredytowych o pół procent.

ŚMIERĆ REKTORA PRASKIEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.

W Łomnicy koło Mnichowic zmarł 13 b. m. znany malarz i grafik prof. W. H. Brunner. Czeska sztuka poniosła ciężką stratę.

EDGAR WALLACE: 79

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Chciałbym się widzieć z Mr. Hillem — rzekł uprzejmie.

— Mr. Hill jest w mieście, sir. Czy chodzi o mieszkanie?

— Ta...ak — rzekł Slick. — O ile wiem, mieszkanie lady Kilfern jest do wynajęcia.

— Tak, sir. Czy pan przychodzi od jej pełnomocników?

Żółta rękawiczka znikn,ęla w kieszeni eleganckiego płaszcza i ukazała się z niebieskim skrawkiem papieru, który odźwierny przeczytał.

— Wszystko w porządku, sir. To pozwolenie na oglądnięcie mieszkania lady Kilfern. Czy pan pójdzie ze mną?

Zaprowadził go na drugie piętro i otworzył wspaniałe drzwi, wiodące do apartamentów lady. Slick rzucił okiem na przykryte pokrowcami meble i wstrząsnął smutno głową.

— Niestety, to pokoje frontowe. A ja sypiam źle i nie znoszę ulicznego zgiełku.

— Nie mamy na razie żadnego wolnego pokoju w tyle budynku.

— A to mieszkanie?

Stali na piętrze, a Slick wskazywał na drzwi za klatką schodową. Odźwierny wymienił nazwisko podnajmującego — adwokata — poczem Smith podszedł wolnym krokiem do wielkiego okna, wychodzącego na tył budynku.

— Toby było coś dla mnie — rzekł. — W razie pożaru możnaby tędy uciec. Ogromnie lękam się pożaru.

Wychylił się z okna i spojrzał na podwórze. Zapamiętał, że drzwi Nru 9 zaopatrzone są w patentowane zamki, przekonał się jednak, że człowiek śmiały mógł, uchwyciwszy się okna umożliwiającego ucieczkę w czasie pożaru, dosięgnąć okna, w sieni mieszkania pod Nrem 9.

— Chciałbym oglądnąć jedno z mieszkań w tyle budynku, ale zdaje mi się, że to niemożliwe — rzekł smutno.

— Owszem, sir; mam uniwersalny klucz na wypadek pożaru lub jakiegoś nieszczęścia, ale nie wolno mi używać go.

— Klucz uniwersalny? — Mr. Smith był mile zdziwiony. — Cóż to za klucz?

Ukrywając zadowolenie, z jakiem człowiek o ograniczonej inteligencji pokazuje coś, co jest nowością dla innych, a dla niego rzeczą dobrze znaną, rzekł dozorca.

— Oto klucz uniwersalny — i wyjął go z kieszeni kamizelki.

Slick wziął go do ręki i przyjrzał się mu z głębokiem zainteresowaniem.

— To dziwne — rzekł. — Wygląda, jak każdy inny klucz. Co to za system? — Spojrzał odźwiernemu prosto w oczy.

— Nie mam pojęcia, sir — odrzekł zapytany z powagą.

Włożył klucz do kieszeni. W tej chwili dał się słyszeć dzwonek windy.

— Przepraszam, sir — zaczął, ale Smith uchwycił go za rękę.

— Czy może pan wrócić do mnie? Chciałem zasięgnąć bliższych informacji w sprawie tego mieszkania frontowego — rzekł, zaniepokojony.

— Wrócę za minutę, sir.

Kiedy wrócił, Smith stał jeszcze na tem samem miejscu, zamyślony.

— Jak wspominałem, sir, uniwersalny klucz... — Odźwierny sięgnął ręką do kieszeni i na twarzy jego pojawił się wyraz przerażenia. — Zgubiłem go! — szepnął. — Czy odebrałem go od pana?

— Na pewno. Ale, oto tam leży!

Wskazał na dywan u stóp odźwiernego.

— Nie chciałbym go zgubić za nic w świecie — rzekł ucieszony odźwierny.

W tej chwili dał się słyszeć znowu wzywający go dzwonek. — Proszę wsiąść do windy i zobaczyć, jak piękny widok rozpościera się z dachu domu.

— Pójdę schodami — rzekł Slick Smith.

Zaczekał aż winda zniknęła mu z oczu, a potem w trzech krokach przypadł do drzwi. Pchnął je; otworzyły się, jak się tego spodziewał, gdyż korzystając z pierwszej nieobecności odźwiernego, przekręcił klucz w zamku odsunął rygle i przymknął drzwi z powrotem. Zamknąwszy je teraz na zatrzask, zaczął przeszukiwać pokoje.

Mieszkanie było eleganckо umeblowane; bogaty prawnik miał smak artystyczny, gdyż pośród obrazów wiszących w jego małej jadalni widniały dwa płótna starych mistrzów. Ale Slick Smith nie myślał o obrazach. Przybył tu w zupełnie innym celu. Nie upłynęło pięć minut, a przetrząsnął dokładnie sypialnię i zabrał wszystko, co uważał za stosowne, chowając przedmioty do przestronnej kieszeni swojego płaszcza. Potem przeszedł do kuchni.

Tu oglądnął spiżarnię, skosztował chleba, aby przekonać się, czy świeży, powąchał masło i zbadał zawartość napoczętej puszki mleka kondensowanego, która stała na stole; w końcu, jakby zadowolony, że nie znalazł nic odpowiedniego do jedzenia, wyszedł do sieni i nadsłuchiwał przy drzwiach. Usłyszawszy sygnał jadącej w górę windy, opuścił mieszkanie, zamknął drzwi i zaczekał na odźwiernego.

— Postanowiłem wynająć pokoje lady Kilfern — rzekł — ale o ile wiem, nie wchodzi to już w zakres pańskich czynności?

— Nie, sir; tem się nie zajmuję — przyznał odźwierny. — Dziękuję panu.

Wziął hojny napiwek, który mu Smith wsunął do ręki. Człowiek w żółtych rękawiczkach wyszedł na ulicę i wsiadłszy na Maida Vale do taksówki kazał się zawieźć na Soho.

Odprawiwszy auto, skręcił w boczną uliczkę i zatrzymał się przed sklepem jubilera. Oglądnął się na lewo i prawo, a przekonawszy się że go nikt nie śledzi, wszedł do środka. Z poza kotary wysunął się mały człowieczek w czapeczce.

— Ile to warte? — Podał jubilerowi pierścień.

— Gdybym panu dał pięć funtów, byłoby to okradaniem siebie.

— Gdyby mi pan ofiarował pięć funtów, zamordowałbym pana — rzekł Smith z humorem.

W tej chwili drzwi otwarzyły się i do sklepu wszedł barczysty mężczyzna.

— Hallo, Smith! Cóż to za handel?

Smith spojrzał z uśmiechem na człowieka ze Scotland Yardu.

— Kupujemy i sprzedajemy? — rzekł detektyw. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.